Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 groszy.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji „Echa". . . 2 zł. 20 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 197. Łódź, Poniedziałek 21 lipca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za terminy druku administracja nie odpowiada.

Morderca matki i 6 rodzeństw zawisł na szubienicy.

Ostrów, 21. 7. — W Ostrowie stracono przez powieszenie [..]-letniego Czesława Koniecznego z Wiruszyc w pow. pleszewskim, który w miesiącu grudniu [..] roku

zamordował całą swą rodzinę,

złożoną z matki, dwóch sióstr i 4 braci. Motywem zbrodni była — jak wiadomo — chęć zawładnięcia gospodarstwem.

Egzekucje wykonano o godzinie 20 na dziedzińcu więzienia w Ostrowie. Mordercy, który przyjął ostatnią pociechę religijną na miejsce stracenia towarzyszył ks. prob. Zamysłowski.

Konieczny wyszedł spokojnie

z zawiązanemi oczyma i po krótkich słowach pożegnania został oddany w ręce kata.

Przy egzekucji obecni byli przedstawiciele władz sądowych i policyjnych oraz lekarz, który stwierdził śmierć skazańca.

Przed gmachem więzienia są dowego poczęły na wieść o egzekucji gromadzić się tłumy publiczności.

Wkrótce po dokonaniu egzekucji, na słupach ogłoszeniowych rozlepiono zawiadomienie władz o wykonaniu wyroku.

POLSKIE AWJONETKI DZIELNIE SIĘ SPRAWUJĄ.

Nagła choroba Karpińskiego.

Rheims, 21 lipca. (Od wł. kor.). Po południu z Frankfurtu nad Menem wystartowało do przebycia

trzeciego etapu

51 samolotów, w tej liczbie 11 polskich. Większość uczestników raidu zatrzyma się na noc leg w Rheims. Natomiast 14 awjonetek, w tej liczbie

dwie polskie,

zdołały wystartować do czwartego etapu, osiągając wieczorem Calais. Przebyły one w pierwszym dniu raidu

1058 kilometrów.

W czasie całego przelotu lotnicy natrafili na bardzo ciężkie warunki atmosferyczne. Pierwszymi wśród lotników polskich byli porucznik

Żwirko i Karpiński.

Ten ostatni jednakże rozchorował się ciężko i został przewieziony **do szpitala.**

Szanse Polski zmniejszyły się wskutek tego znacznie. Karpiński okazał się bowiem jednym z najzdolniejszych pilotów awjonetek.

Boulogne sur Mer, 21 lipca. (PAT.). Wszyscy uczestnicy konkursu, którzy wylecieli z Rheims, przybyli między godz. 5 a 8 wieczorem na lotnisko.— Z polskich uczestników Karpiński przyleciał o godz. 6,35, por. Żwirko o godz. 6.54.

Karpińskiego, który zachorował odwieziono do szpitala. — Obawiają się

zapalenia ślepej kiszki.

Jego towarzysz wyraził zamiar kontynuowania lotu na awjonetce Karpińskiego.

Dzisiejsze etapy są: Boulogne sur Mer — Calais — Bristol — Londyn — Calais — Orly (Paryż).

Żona porucznika zastrzeliła kochankę swego męża.

Krwawa tragedja miłosna w Krakowie.

Kraków, 21. 7. (Od wł. kor.) Przed koszarami im. króla Jana Sobieskiego przy ulicy Warszawskiej rozegrała się wczoraj krwawa tragedja miłosna.

Do mieszkania porucznika 12 p. p.

Wilhelma Hendla

przyszedł żołnierz z meldunkiem, że przed bramą koszar czeka na niego jakaś pani.

Porucznik Hendel, który późno wrócił ze służby,

jeszcze spał.

Żona jego 40-letnia Marja, nie budząc męża, wzięła z nocnego stolika

rewolwer

i wyszła przed koszary, gdzie na chodniku oczekiwała na porucznika

22-letnia Marja Laskowska ze Skierniewic.

Przybyła ona rano do Krakowa, aby się zobaczyć z Hendlem, który jeszcze w czasach pobytu **w Skierniewicach** utrzymywał z nią stosunki miłosne.

Obie panie przez chwilę spokojnie ze sobą rozmawiały. W pewnym momencie Hendlowa wyjęła rewolwer i w mgnieniu oka strzeliła, przyłożywszy broń

do skroni Laskowskiej.

Zawezwano pogotowie — wszelka jednak pomoc okazała się bezskuteczną. Laskowska

zmarła

w karetce pogotowia.

Hendlowa zgłosiła się sama na policji, składając rewolwer z 6 nabojami, którym dokonała swej zbrodni. Hendlową aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowych.

Hendlowa zeznała, że spotkawszy Laskowską usiłowała raz jeszcze nakłonić ją

do zerwania znajomości

z mężem, która datuje się od roku, to znaczy od czasu pobytu Hendlów w Skierniewicach. Gdy jednak Laskowska

kategorycznie odmówiła,

Hendlowa dobyła rewolweru i strzeliła do swej rywalki. Kula trafiła Laskowską w czoło.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie [..]5.

Prywatnie dolar w żądaniu [..]0.

Tendencja spokojna.

—::-::—

UPAŁY W AMERYCE.

Nowy Jork, 21. 7. (PAT.) — Według dotychczasowych danych wskutek fali upałów, jaka nawiedziła obecnie Stany Zjednoczone, 40 osób poniosło śmierć wskutek porażenia. Temperatura w piątek była najwyższa, jaką notowano od 54 lat.

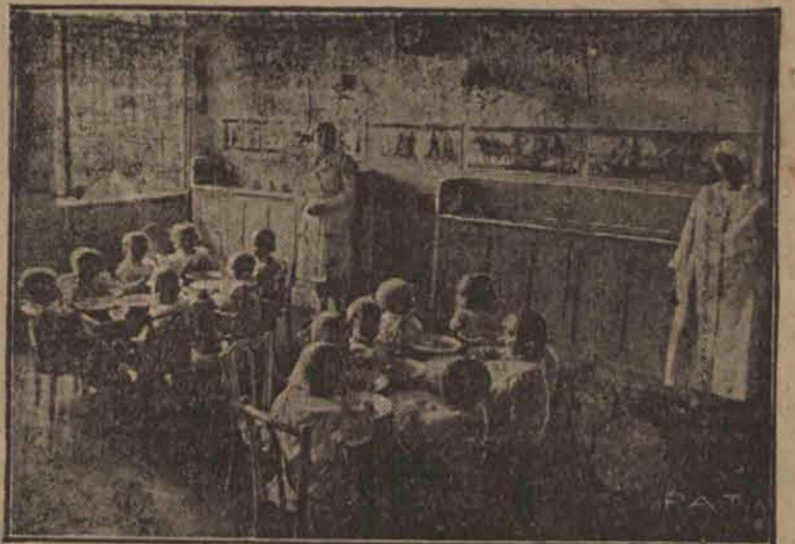


Jeden z afiszów propagandowych, które przed 10 laty pełniąc służby rolę starosłowiańskich wici wołały do nas ze wszech stron, że Ojczyzna w niebezpieczeństwie.

W krainie rewolucyjnych zaburzeń.



Obrazek z Kairo. Na ziemi porozkładali przekupnie swój towar w postaci placków.



Dzieci robotników, zatrudnionych w zakładach i fabrykach państwowych cieszą się bardzo pieczołowitą opieką. Na naszem zdjęciu widzimy naprzykład, jak maleństwa przy czysto nakrytych stolikach spożywają smaczny obiad.

Nieudane manifestacje komunistyczne w stolicy.

Warszawa, 21 lipca. (Od wł. kor.). Zapowiedziane na wczoraj manifestacje komunistyczne pod hasłem:

„Walki z faszyzmem"

zostały przez policję sparaliżowane.

Grupy młodzieży komunistycznej, zbierające się na ulicy Smoczej, Grzybowskiej, Ciepłej i Twardej oraz na Placu Grzybowskim, wszędzie jednak po kilku minutach

były rozpraszane.

Jedynie u zbiegu Ciepłej i Twardej udało się manifestantom zawiesić na drutach tramwajowych

transparent.

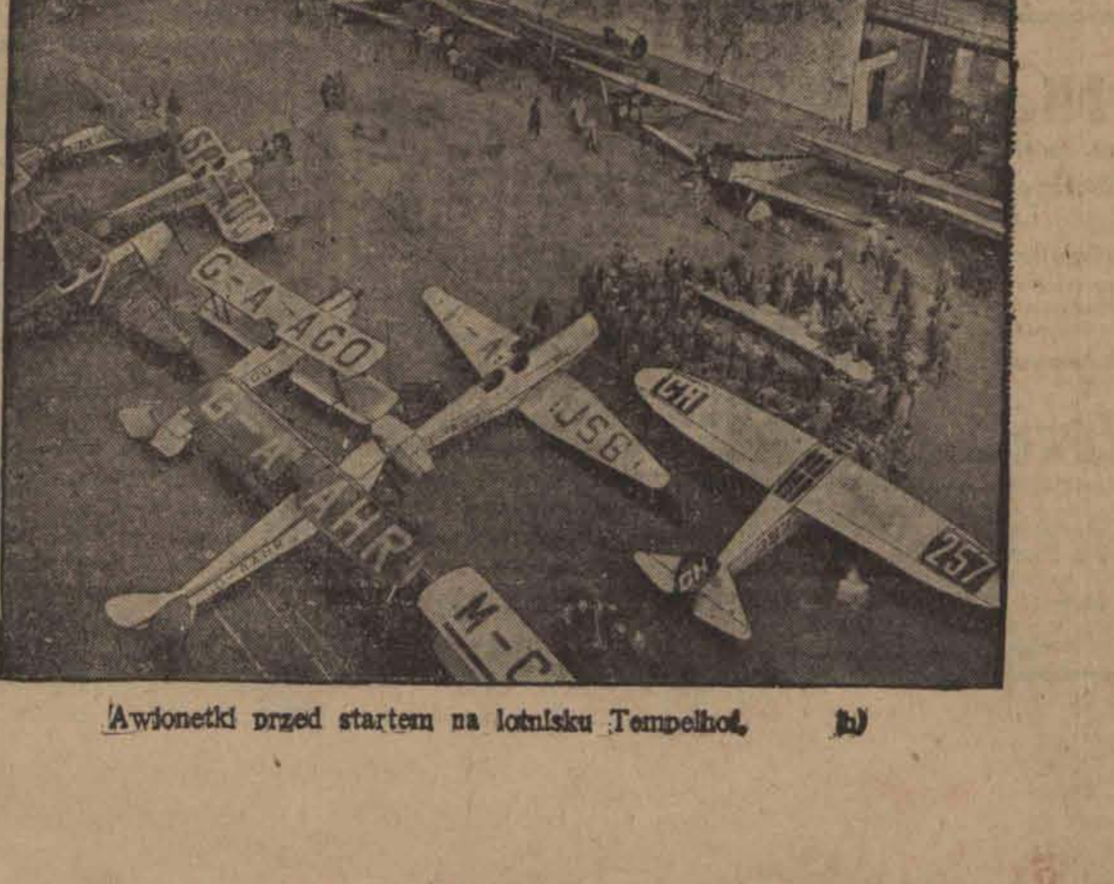
Po kilku minutach został jednak zdjęty przez wezwane pogotowie policyjne.

Pierwsze zdjęcie z krwawego dnia w Aleksandrji.



Tyraljera na ulicach Aleksandrji. Podczas walk przeciwrządowych zginęło, jak donosiliśmy w „Echu" 14 osób (w tem 8 Europejczyków) a zgórą 250 osób odniosło rany. (h)

Międzynarodowy raid awjonetek.



Awjonetki przed startem na lotnisku Tempelhof. (h)

Sielankowa zgoda na Bałkanie.

Zjazd „locarneński" dawnych antagonistów.

Ateny, 21. 7. (Od wł. kor.). Na dzień 5 października została zwołana do Aten konferencja państw bałkańskich z udziałem Grecji, Bułgarji, Rumunji, Turcji, Jugosławji i Albanji. Każde z tych państw reprezentowane będzie

przez 30 delegatów,

polityków, parlamentarzystów i rzeczoznawców gospodarczych.

Porządek dzienny konferencji obejmuje 4 punkty: 1) ogólne wytyczne związku bałkańskiego, 2) statut bałkański, 3) zbliżenie gospodarcze i 4) zbliżenie polityczne.

Ponadto omawiane będą sprawy tranzytu kolejowego, założenia banku bałkańskiego, handlu tytoniem, wreszcie możliwość zawarcia

„Locarna bałkańskiego".

——xx——

Ofiara protestowanych weksli.

Dramat lwowskiego przemysłowca.

Lwów, 21. 7. (Od wł. kor.). W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym Leon Szwyrcwald, właściciel znanej fabryki likierów francuskich

„Carrier i S-ka".

Szwarcwald zamknął się w łazience, poczem odkręcił gaz. Na drzwiach umieścił

kartkę z napisem

„Ostrożnie, bo gaz się ulatnia" Po kilku godzinach wyłamano drzwi łazienki, gdzie na podłodze leżały

zimne zwłoki.

Powodem samobójstwa było ciężkie położenie finansowe. Szwarcwald ostatnio nie miał prawie żadnych wpływów za dostarczony towar, wszystkie zaś weksle, które otrzymał musiały iść

do protestu.

Pomimo swej zapobiegliwości i solidarności znalazł się w położeniu bez wyjścia.

——:o:——

Zemsta zdradzonego męża.

Z Bytomia donoszą:

Przed sądem przysięgłych w Bytomiu odbyła się rozprawa karna przeciw niejakiemu Alojzemu Borzuckiemu z Chorzowa na Polskim Śląsku oskarżonemu o to, że 24 kwietnia b. r. zastrzelił w jednej z restauracyj w Bytomiu

właściciela tejże restauracji Wolnego.

Oskarżony zeznał, że Wolny uwiódł mu żonę, która uciekła z domu. Przygnieciony depresją w zamiarze zemsty wyjechał do Bytomia i zaczaiwszy się w restauracji zastrzelił Wolnego, a następnie chciał sobie

odebrać życie,

lecz nie zdołał tego dokonać.

Borzucki został skazany na 5 lat domu poprawy.

——:o:——

Fotografowie chcą być rzemieślnikami.

Starania o przywileje podatkowe.

Z Warszawy donoszą:

Ukazał się niedawno okólnik Ministerstwa Skarbu, oparty na orzeczeniu najw. trybunału administracyjnego, w sprawie

zwolnienia od podatku obrotowego

rzemieślników, — pracujących bez pomocy, względnie z pomocą jednej siły najemnej. — Rzemieślnicy tej kategorji zwolnieni są nietylko od podatku obrotowego, ale także nie mają obowiązku wyrabiania sobie świadectw przemysłowych.

Z okólnika tego skwapliwie

skorzystali fotografowie,

którzy twierdzą oddawna, że są rzemieślnikami i że należą się im wszelkie prawa i przywileje stanu rzemieślniczego.

Innego zdania są władze, które nawet w swoim czasie w jednym z okólników

wyłączyły fotografów

z szeregów rzemiosła.

Fotografowie wystąpili do Izby Rzemieślniczej o wzięcie ich w obronę.

Interwencja taka podjęta będzie wkrótce na terenie władz skarbowych i przemysłowych.

——xx——

Śmierć dziewczynki w kanale

Dramatyczna drzemka ojca.

Łódź, 21. 7. W dniu wczorajszym Radomsk wstrząśnięty został wiadomością o tragicznym wypadku. Mianowicie mieszkaniec Radomska p. Franciszek Jaros w godzinach popołudniowych udał się na spacer ze swą

17-miesięczną córeczką.

Znalazłszy się poza miastem p. Jaros położył się na łące za fabryczką Wunschego i niebawem zasnął. Tymczasem pozostawione bez opieki dziecko biegając po łące stoczyło się do kanału fabrycznego,

gdzie utonęło.

Zrozumiałe było przerażenie p. Jarosa, kiedy przebudziwszy się nie ujrzał dziecka. Zaalarmowani przechodnie przypuszczając, iż dziewczynka utopiła się zaczęli przeszukiwać kanał, w rezultacie czego po dwugodzinnej pracy wydobyto

zwłoki dziewczynki.

Jaros trapiony wyrzutami sumienia usiłował popełnić samobójstwo przy zwłokach córeczki. W krytycznej chwili zdołano mu jednak wytrącić rewolwer z dłoni.

Krwawy spór o wspólne podwórko.

Bestjalskie zabójstwo w Piotrkowie.

Łódź, 21. 7. W dniu wczorajszym w domu przy ulicy Jerozolimskiej 55 w Piotrkowie dokonano bestjalskiego morderstwa, którego tło, w świetle przeprowadzonego dochodzenia policyjnego przedstawia się następująco:

Pomiędzy rodzinami Rejmanów i Komarów toczyły się od dłuższego czasu waśnie, wyrażające się częstemi bójkami, na tle porachunków sąsiedzkich. Chodziło mianowicie

o podwórko

stanowiące własność obu wymienionych rodzin. W ubiegłym tygodniu Komar, na skutek wyroku sądowego podwórko przegrodził, nie pozwalając Rejmanom korzystać ze swej połowy.

To spotęgowało jeszcze nienawiść Rejmanów, którzy grozili zamordowaniem Komara.

Komar o pogróżkach rzuconych przez Rejmanów

zameldował policji.

Wczoraj po południu Rejmanowie mszcząc się za to, iż przeciwnik ich zadenuncjował ich w policji, wszczęli z Komarami bójkę którą zlikwidowała policja. W godzinę później gdy Komar wraz z żoną wypoczywał w ogródku przyszli dwaj Rejmanowie 25-letni Tadeusz i 21-letni Marjan. Uzbrojeni w potężne kije zaczęli bić obojga Komarów. Komarowej udało się w pewnym momencie wybiec na ulicę, gdzie zaczęła

wzywać pomocy.

Kilku prechodniów pośpieszyło na wezwanie. Zenobjusz Komar leżał już w kałuży krwi, dając słabe oznaki życia. Napastnicy zbiegli.

Rannego Komara, z dosłownie zmasakrowaną głową i

połamanemi żebrami,

przewieziono do szpitala miejskiego św. Trójcy, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł w godzinę później.

Obu zabójców Tadeusza i Marjana Rejmanów aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Niezależnie od powyższego policja zatrzymała niejakiego — Wojciecha Kukulskiego, który miał namawiać Rejmanów do wywarcia na osobie Zenobjusza Komara krwawej zemsty.

Marszałek Piłsudski

nie wyjedzie zagranicę.

Warszawa, 21 lipca. (Od wł. kor.). Pogłoski o bliskim wyjeździe Marszałka Piłsudskiego zagranicę na resztę urlopu wypoczynkowego nie mają

żadnych realnych podstaw.

Nie jest też zgodne z prawdą, jakoby płk. Beck miał wyjechać do Hiszpanji lub major Próchnicki do Rumunji, celem poczynienia odpowiednich przygotowań w związku z rzekomą podróżą p. Marszałka.

Obaj oficerowie przebywają w Warszawie.

——xx——

Czyżby ofiara „totka"?

Tajemnicze samobójstwo warszawianina w Łodzi.

Łódź, 21. 7. — Wczoraj około godziny 12 w nocy w alejce przy ul. Żeromskiego 115, obok b. gmachu Sądu Okręgowego, kilku przechodniów spostrzegło siedzącego na ławce nieruchomo jakiegoś mężczyznę, opartego brodą o laskę.

Gdy przechodnie znaleźli się obok mężczyzny, ten zwalił się z ławki na ziemię, nie dając żadnego znaku życia.

Przechodnie owi usiłowali przywrócić nieznajomemu przytomność, wszelkie zabiegi jednak okazały się bezskuteczne. Wobec powyższego zaalarmowano pobliski komisarjat policji, — który ze swej strony zawezwał karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły w chwilę później lekarz skonstatował już tylko zgon nieznajomego wskutek

otrucia strychniną.

Zwłoki desperata przewiezione zostały do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej.

Nazwiska samobójcy narazie nie ustalono, z powodu braku przy nim jakichkolwiek dowodów któreby przyczyniły się do ustalenia tożsamości.

Jedynem, co znaleziono przy samobójcy, to portmonetka z drobnemi pieniędzmi oraz bilet kolejowy z przejazdu Warszawa—Łódź.

Samobójca jest to mężczyzna

lat około 30,

słusznego wzrostu, szczupły, — przyzwoicie ubrany.

Zachodzi podejrzenie, iż jest to warszawianin, który prawdopodobnie przybył na wyścigi konne do Łodzi i przegrawszy pieniądze targnął się na życie.

Dochodzenie w celu ustalenia nazwiska samobójcy prowadzi 10-ty komisarjat policji.

——:o:——

STANISŁAW SZYMCZAK, zamieszkały przy ul. 11 Listopada 161 zagubił kartę odroczenia wydaną przez okręgową komisję poborową Nr. 2 w Łodzi.

RADJOAPARATY i części, detektory komplet od zł. 25.— „Radiola", Piotrkowska 88, tel. 105-34. Najtaniej bo w podwórzu.

Niesamowita noc na dziedzińcu wię[ziennym.]

Stracenie dwóch zbrodniarzy w Kołom[yji]

Z Kołomyji donoszą:

Cicha i zazwyczaj nieoświetlona ulica Romanowskiego w Kołomyi, przy której mieści się budynek więzienny Sądu Okręgowego oraz cały szereg domów, w nocy zmieniła swój wygląd. Oświetlona całym rzędem lamp gazowych, odbijała odgłosem

stuku młotów i siekier,

dochodzącym z dziedzińca więziennego. Na dziedzińcu tym przez noc ustawiano szubienice oraz sporządzano dwie trumny. Była to noc ostatnia braci Gordijczuków, Iwana i Iłasza, na których nad ranem wyrok śmierci przez powieszenie miał być wykonany.

Iwan i Iłasz Gordijczukowie

za cały szereg morderstw,

popełnionych w powiecie śniatyńskim, zasądzeni zostali jeszcze w ubiegłym roku na karę śmierci przez powieszenie. Po popełnieniu kilku morderstw jeden z bandytów Iwan Gordijczuk został ujęty i w kwietniu stanął przed sądem doraźnym w Kołomyji. Trzydniowa rozprawa zakończyła się wyrokiem Trybunału, przekazującym sprawę dla braku jednomyślności sądowi przysięgłych.

Ówczesne zainteresowanie rozprawą było duże i „bandyta z Chicago" (Gordijczuk rabował także przez kilka lat

w Ameryce)

narazie uszedł ręki sprawiedliwości. Ale już w kilka miesięcy potem po ujęciu drugiego bandyty Iłasza Gordijczuka, brata stryjecznego pierwszego bandyty, obaj przy ponownej rozprawie zasądzeni zostali na karę śmierci.

Po południu przyjechał do Kołomyji kat wraz ze swoim pomocnikiem. Obu Gordijczuków zaprowadzono do wspólnej kaźni i tam trybunał ogłosił im, że dla braku ułaskawienia wyrok wykonany zostanie

o godzinie 5 rano.

Iwan Gordijczuk wyraził życzenie widzenia się ze siostrą oraz poprosił o papierosy. Iłasz Gordijczuk oświadczył: „Robit ze mna szczo choczete". Obu odprowadzono do osobnych cel. Iwan Gordijczuk przyjął księdza i wyspowiadał się, natomiast Iłasz odmówił przyjęcia pociechy religijnej. Noc w kaźni przepędzili obaj spokojnie — każdy spał na tapczanie snem sprawiedliwego...

Wzdłuż całej ulicy k[...] posterunkowych policji [pań]stwowej.

Stracenie nastąpiło na [dzie]dzińcu więziennym w ob[ecno]ści prokuratora, protoku[lanta,] księdza oraz policji pań[st]wej. Pierwszym stracony [zo]stał Iwan Gordijczuk „[...] Chicago". Jeszcze na szub[ieni]cy ostatnie jego słowa [...] szamotania się z katem i [...]cami były: „Ludy, ja ne [...]nen", a przed wyjściem z [...]ri oświadczył, że będzie trzymał szubienicy po pr[awej] stronie bo po lewej to go[...] b[...] wezma"

Iłasz Gordijczuk nie c[hciał] się z nikim widzieć, odm[ówił] ponownie przyjęcia pociech religijnych, nie chciał się na[wet] dza nawet popatrzeć, a do [do]zorców powiedział: „Rob[it] mnoju szczo choczete, ja na szubenyciu ne pidu". [W] czas gdy Iwan Gordijczuk [...] najmniej udawał odważ[nego,] nie chciał by go związa[no] związany szamotał się z k[atem] na szubienicy. Iłasza Gord[ijczu]ka dozorcy związali w cel[i i na] szubienicę wynieśli. O god[z. ...] m. 30 trupy obu straco[nych] zamknięto w trupiarni wię[zien]nej, skąd wieczorem odwie[zio]ne zostały na cmentarz.

Tak zakończyło swój m[...] żywot dwu głośnych o[...]ków, którzy byli przez d[łu]ższy czas postrachem całej [o]licy.

——:o:——

Aresztant na kracie.

Łódź, 21 lipca. Przed [...] dniami w areszcie miejskim [w] Tomaszowie-Maz. osadzony [zo]stał, pod zarzutem dokon[ania] kradzieży, niejaki

Arnold Kumert,

bez stałego miejsca zam[iesz]kania.

Ubiegłej nocy Kumert ko[rzy]stając z nieuwagi służby [are]sztu podarł koszulę i ukre[ciw]szy z niej sznur powiesił si[ę na] kracie drzwi wejściowych. [Ję]ki duszącego się aresztanta słyszała służba aresztu i [zdą]żyła

przeciąć pętlę

wisielczą w samą porę. — [Na]wpół uduszonemu Kumert[owi] udzielił pomocy lekarz, za[rzą]jąc przewiezienie desperata [na] kuracje do szpitala.

Kobieta uratowana z płomie[ni.]

Bohaterski czyn strażaka.

Z Brześcia donoszą:

Onegdaj we wsi Jastrzębie w powiecie brzeskim w zabudowaniach Józefa Brukowskiego powstał pożar od wadliwie urządzonego przewodu komina. Od iskier zajęła się słomiana strzecha. Ogień w błyskawicznem tempie ogarnął cały dach.

Na ratunek pośpieszyli sąsiedzi oraz miejscowa straż ochotnicza. Gdy już płomienie ogarnęły zrąb domu, żona poszkodowanego, Marja Brukowska wpadła do chaty

chcąc jeszcze coś uratować,

lecz nie wracała dłuższy czas, co zaniepokoiło obecnych, a przedewszystkiem rodzinę. [Jed]nak wobec walącego się przepalonego sufitu, nikt odważył się pośpieszyć na [ra]tunek znajdującej się tam B[ru]kowskiej.

Jeden ze strażaków nac[isnął] kask i rzucił się w morze [pło]mieni, po chwili wyniósł

na pół uduszoną dymem

Brukowską i oddał w ręce [roz]paczonej rodzinie, — poc[zem] sam padł na ziemię ze zmę[cze]nia i zagorzenia.

Czyn dzielnego strażaka, [Jó]zefa Czubaka, który wyr[ato]wał kobietę od niechyb[nej] śmierci, zasługuje na specja[lne] wyróżnienie.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) W Tokio zmarł marszałek Oku wódz japoński z czasów wojny z Rosją.

(—) W Warszawie odbył się zjazd 147 prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów na którem godzinne przemówienie wygłosił premjer Sławek. Na zakończenie zjazd uchwalił następującą rezolucję:

„Zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów stwierdza pełną zwartość ideową i organizacyjną obozu legjonowego i wyraża przekonanie, że dalszem nieustannem i najpilniejszem zadaniem naszem jest jaknajintensywniejsza praca w kierunku wychowania obywatela państwowca oraz wydobycie ze wszystkich warstw społecznych jaknajbardziej żywotnej energji państwowej na terenie kulturalnym, społecznym i gospodarczym.

Wobec tego zjazd najost[rzej] piętnuje wystąpienia poszc[ze]gólne i zbiorowe podważają[ce] autorytet Głowy Państwa [o]raz usiłujące wprowadzić [in]terwencję czynników obc[ych] do spraw wewnętrznych P[ol]ski".

(—) Minister Kwiatkow[ski] opuścił Norwegję i wyjec[hał] do Kopenhagi.

(—) Raid międzynarodo[wy] awjonetek rozpoczął się wc[zo]raj z lotniska berlińskiego Tempolhofa.

Polacy przybyli pierws[zy] etap do Brunświku i drugi [do] Frankfurtu n. M. w doskon[ałym] termin. W etapie Frankfurt Rheims pierwszy przybył K[a]piński.

(—) Przy ulicy Przejazd wybuchł w składzie Arno[lda] pożar, wskutek samozapale[nia] się węgla. Dzięki energicz[nej] akcji straży udało się pożar [z]lokalizować.

Do akt Nr. 2318 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. i Sz. Rabinzon" i składających się z 10 sztuk podszewki, oszacowanych na sumę zł. 1100.

Łódź, dnia 16 lipca 1930 r.

Komornik Dulkowski.

Do akt 1955 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej nr. 36 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lajzera Zerykiera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 625.

Łódź, dnia 12 lipca 1930 roku.

Komornik Dulkowski.

RYSZARD Wizner, zgubił książkę wojskową, wydaną PKU Łódź.

Do akt 2267 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. i Sz. Rabinzon" i składających się z 2 sztuk towaru oszacowanych na sumę zł. 590.

Łódź, dnia 18 lipca 1930 r.

Komornik Dulkowski.

Do akt Nr. 2319 1930 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 28 lipca 1930 r. od godziny 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 45 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „M. i Sz. Rabinzon" i składających się z 3 sztuk podszewki, oszacowanych na sumę zł. 1100.

Łódź, dnia 16 lipca 1930 r.

Komornik Dulkowski.

Chcesz pożyczki? — Żądaj bliższych informacyj: Katowice, skrytka 669 — Łw.

DRAMAT NA PEŁNEM MORZU.

Przytomność umysłu młodego oficera.

unt załogi okrętowej na peł morzu, przy dzisiejszej or zacji marynarki, ydaje się anachronizmem. ty byłby na miejscu raczej omantycznych powieściach zasów piratów i korsarzy, e w rzeczywistości XX wi.

przecież historja norwes- o okrętu, należącego do kiego towarzystwa handlo o dla połowu wielorybów, odzi, że na tych bezkres- przestrzeniach, pomiędzy em a wodą, ustaje moc pisanych i wpływ nowo- nej kultury. Człowiek sta- aprzeciw człowieka w ca- swej pierwotności, a zwy- a tylko większa

nośc i przytomność umysłu.

łużba na statku wielorybni- n jest bardzo ciężka i wy- a ogromnej dyscypliny, co tury rzeczy daje nieogran: a władzę nad załogą ka- nowi. Lecz Tritjof Kirker, tan „Mewy", okrutnik z akteru, nadużywał tej wła tak długo, pastwiąc się najlżejszem uchybieniu podwładnymi, aż wresz-

przeciągnął strunę.

buntowana załoga rzuciła a swego kata. W mgnieniu marynarze skrępowali Kir sznurami i rozpoczęli sąd żny. Wobec wzburzenia ki, nie można było wątpić yroku. Śmierć kapitana zda się nieuchronna.

cz w tym momencie naj- szej grozy, uratowała sy- e przytomność umysłu ziutkiego oficera, który zarazem wnukiem kapita- Młodzieniec w krytycznej li przypomniał sobie roz- w jaką pogrążyłaby rć kapitana jego ukochaną e, która znając gwałtow- harakter męża, zaklinała wyprawą wnuka, by czu nad dziadkiem i nie dopu- do wybuchu. n jego dojrzał błyskawica Przy pomocy innych oficerów

opanował działa i broń,

poczem wezwał zbuntowanych marynarzy do poddania się pod grozą wprowadzenia w ruch kulomiotu. Nieprzygotowana na taki obrót rzeczy i nieuzbrojona załoga, musiała ulec, poczem oficerowie uwolnili kapitana z więzów.

Epilog tego dramatu, który nieomal byłby się przemienił w tragedję, rozegrał się przed sądem morskim. Jednak dzielny obrońca zagrożonego kapitana i poskromiciel buntu, jako klasyczny świadek stanął zkolei

w obronie zbuntowanej załogi,

przyznając, że została ona sprowokowana okrucieństwami — zwierzchnika. — Dzięki temu świadectwu marynarze otrzymali tylko lekką karę, zaś kapitan Kirker musiał podać się do dymisji.

—:o:—

Przedhistoryczne odkrycie.

POMYSŁOWOŚĆ PIERWOTNYCH MYŚLIWYCH.

Prof. Bayer, dyrektor wiedeńskiego muzeum historycznego, badając dla celów archeologicznych obszary Dolnej Austrji, odkrył — jak donosi mediolański „Corriere della Sera" —w pobliżu Kremsu grunta, zawierające

szczątki mamutów.

Zdaniem uczonego, grunta te są rodzajem przedhistorycznych pól myśliwskich, z przed 25 tysięcy lat. Rozpoczęte wykopaliska wykazały na głębokości 5 mtr. pod powierzchnią ziemi wielką ilość

kłów mamutów i nosorożców,

kości innych dzikich zwierząt, koni, reniferów, lisów i antylop. Prof. Bayer twierdzi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa myśliwi owych czasów, wybrali sobie tę właśnie miejscowość dla łowów, gdyż, była ona pokryta lasami i położona na wzgórzu i dzięki temu pozwalała im panować nad niżej położonemi obszarami. Ze wzgórza śledzić mogli stada dzikich zwierząt, udających się do poju w Dunaju.

Polowania, ze względu na wyjątkową siłę mamutów były bezwątpienia

bardzo niebezpieczne,

tem bardziej, że ówcześni ludzie posiadali jedynie broń kamienną. Można zatem przypuścić, że myśliwi zwabiali zwierzynę do głebokich jam i tam ją dobijali, miażdżąc im łby kamieniami. Ze swej zdobyczy otrzymywali mięso, skórę na odzież, tłuszcz na oświetlenie. W pobliżu szczątków mamutów znaleziono również wielką ilość różnych

tajemnych wyrobów,

jak noże, topory i złamaną kamienną piłę.

„Niebezpieczeństwo kobiece" w Stanach Zjednoczonych.

Służąca we własnym samochodzie.

Amerykańskie migawki z życia codziennego.

Nowy Jork w lipcu.

Jeden z pisarzy hiszpańskich, przebywający przez dłuższy czas w Ameryce, zebrał kilka niezmiernie ciekawych szczegółów z własnego życia.

— W Ameryce, jak wiadomo, pisze ów pisarz hiszpański —

niema służących.

Mimo to chciałem zaangażować posługaczkę z pensją 160 dolarów tygodniowo. Przybyła ona do nas własnem autem, marki „Packard". Pierwszem jej pytaniem było, czy posiadamy własny garaż. Niestety, musieliśmy zaprzeczyć. Z powodu braku garażu nie mamy dotychczas służącej.

Oryginalny sędzia.

Cudzoziemcom w pewnych stanach Ameryki nie wolno nosić przy sobie

broni palnej.

Pewnego dnia za miastem zatrzymał mnie policjant, zrewidował moje auto i znalazł stary, uszkodzony straszak bez amunicji. Policjant wsiadł ze mną do auta i kazał mi się zatrzymać przed jakąś karczmą wiejską, w której gospodarz zajęty był za ladą zmywaniem szklanek. Policjant zasalutował i zameldował karczmarzowi o wypadku. Karczmarz nie przerywając swej roboty, zmierzył mnie od stóp do głowy i rzekł obojętnie:

— Skazuję pana

na 6 miesięcy więzienia

i zapłacenie 2500 dolarów kary.

Okazało się, iż był to sędzia wiejski, jedyna i najwyższa instancja sądowa na wsi. Inna rzecz, że kara więzienna i pieniężna zamieniona została na postawienie kilku flaszek oryginalnych whiski.

NIEBEZPIECZNY FLIRT.

New York i New Jersey są to dwie stolice rozdzielone rzeką Hudson i połączone mostem. Gdy przejedziesz się łodzią z New Yorku do New Jersey w towarzystwie Amerykanki, która wyda ci się niesympatyczna po przybyciu do New Jersey, towarzyszka twoja może cię

oddać w ręce policji,

posądzając cię o uwiedzenie. Możesz się spodziewać wówczas kary więzienia od 2 do 10 lat.

Zresztą niekoniecznie musi się to dziać w New Jersey i niekoniecznie przyszłą swą oskarżycielkę musisz wozić łodzią. Jeśli poflirtujesz na ulicy z elegancką damą, lub jeśli odważysz się zaczepić ją jakiemś słowem, wówczas czeka cię

dwojakiego rodzaju nieszczęście.

Albo zawezwie ona policję, albo też pokaże ci kokardkę — oznakę przynależności do policji kobiecej. W obydwu wypadkach otwiera się przed tobą perspektywa spędzenia kilku latek w więzieniu.

W Ameryce wszystko da się uregulować za pomocą, pieniędzy — nawet kara więzienia. Nie znając licznych przepisów i rozporządzeń, które w każdym stanie brzmią inaczej, łatwo wpaść w kolizję z prawem, przyczem za każdym razem grozi ci kara

kilku lat więzienia,

przy natychmiastowem uprawomocnieniu wyroku w razie jeśli nie masz potrzebnej kaucji, wynoszącej kilkaset tysięcy dolarów. Ale zanim jeszcze zorjentujesz się, jaka jest treść wyroku i za co zostałeś skazany, do stołu sędziowskiego zbliża się jakiś zupełnie obcy pan i

składa za ciebie kaucję.

Jesteś wolny. Wspaniałomyślny ofiarodawca żąda od ciebie tylko 10 proc. prowizji za złożoną w sądzie sumę.

Gdy masz proces w Ameryce, obrońca twój informuje się przedewszystkiem o twoim stanie majątkowym, poczem takie same informacje zbiera o twoim przeciwniku. O ile okaże się, że twój przeciwnik

posiada więcej gotówki,

wówczas obrońca przechodzi na jego stronę. Jeżeli natomiast wyjdzie na jaw, że ty jesteś bardziej zasobny w gotówkę, wówczas możesz oczekiwać takiego samego postępowania ze strony obrońcy twego przeciwnika.

Amerykanki zawożą cię własnem autem na wieś. Spędzacie tam kilka lub kilkanaście cudownych dni i nocy. Ale pewnego dnia przyjaciółka twoja chce się ciebie pozbyć. Wystarczy tylko, aby doniosła sędziemu,

że nie jest jeszcze pełnoletnią,

a wtedy za uwiedzenie niepełnoletniej skazny zostajesz na kilka lat więzienia i w samotności masz czas do zastanowienia się nad gościnnością Amerykanek.

ŚLUBY I ROZWODY.

Na balu, w barze lub w hallu hotelowym poznałeś pewną damę, która tak bardzo przypadła ci do gustu, że z miejsca chcesz się z nią ożenić. Jest

godzina 3 nad ranem.

Dzwonisz natychmiast do urzędnika stanu cywilnego i wyciągasz go z łóżka. Urzędnik w pyjamie, w berecie na głowie, obowiązany jest po sprawdzeniu dokumentów udzielić wam natychmiast ślubu. Po dwóch dniach żałujesz swego czynu tem bardziej, że spotkałeś na drodze swego życia ładniejszą kobietę. Zwracasz się więc do urzędu rozwodowego, meldujesz w pokoju nr. 1 o swym zamiarze

i jesteś wolny.

Następnie udajesz się do pokoju nr. 2, gdzie czeka na ciebie twoja nowa wybranka serca i po 5 minutach znowu jesteś zaślubiony. To samo prawo przysługuje twojej byłej małżonce.

—:o:—



...ziały przysposobienia wojskowego na ćwiczeniach w polu. ...jęciu jeden z oddziałów ćwiczy się w strzelaniu do tarcz.

Jedna godzina lotu tylko 50 złotych.

W Berlinie założono niedawno nowe towarzystwo dla rozwoju lotnictwa sportowego i

turystyki powietrznej.

Towarzystwo to chce przyczynić się do rozwoju tyrystyki powietrznej w drodze ustanowienia możliwie najniższych cen za przeloty i zastosowania jaknajdalej idących

ulg dla pilotów.

Towarzystwo to ustaliło, że godzina lotu na awionetce Klemma kosztować będzie 50 złotych, przytem suma ta może być płatna

w ratach po 10 złotych.

Nowe towarzystwo posiada własny lokal na aerodromie w Staaken. Lokal wyposażony jest **w sale klubowe,** czytelnie, łazienki i t. p. Pomiędzy Berlinem a lotniskiem założyło Towarzystwo własną linię samochodową.

Towarzystwo zamierza założyć filje we wszystkich większych miastach niemieckich.

Opieka nad zdrowiem pracujących.



Wzorowo urządzone ambulatorjum przy jednej z fabryk państwowych, gdzie pracownicy zapewnioną mają zawsze odpowiednią pomoc lekarską w razie wypadku.

A.E DINGLE (75

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.



Rany boskie! Toż on go- zawołał. — Ależ go pan skał.

Naprawdę, nie żyje? — Lynn, ocierając palce owa chusteczką. — To o nieprzyjemne! — i od- ił się od szpiega. ów ruszyli w drogę. Jim był zadowolony, że rywal, którego obiecał pokonać, okazał się godnym przeciwnikiem. Nigdy wprawdzie nie uważał Lynna za tchórza, albo za człowieka słabego. Ale ten najnowszy dowód jego zimnej krwi i sprawności przewyższał wszystkie jego nadzieje. Żałował nawet poniekąd, że wziął go z sobą, gdyż człowiek tego pokroju nie da się powstrzymać od udziału w bójce i niezawodnie zdobędzie wielką część zasługi.

Doszli do wierzchołka i postanowili odpocząć chwilę przed zejściem na drugą stronę do osady Miriam. Spojrzeli poza siebie w kierunku wybrzeża. Nagle z chaty Gurneya wystrzelił słup ognia.

— Widzi pan, jak się dali nabrać. Teraz są wściekli jak djabły — zaśmiał się radośnie Jim. Nie dbał wcale ani o chatę, ani o swe rzeczy. Nie będą mu już potrzebne! Albo wykona swe zadanie, a wówczas opuści Tarani jak najprędzej, albo przypłaci je życiem, a wówczas i tak dom mu nie będzie potrzebny. Lynn patrzył w milczeniu i myślał o Barbarze.

Wiedział, że Miriam Jobert, nie odnalazłszy swego skarbu, popadnie we wściekłość, co niewątpliwie odbije się na Barbarze, jeżeli oczywiście prawdą jest, czego się obawiali, że znajduje się ona w mocy tej kobiety. Wściekłe wycia dochodziły ich aż tutaj, jak daleki okrzyk mew i ogień rozgorzał na nowo. Nastąpiła druga scena w dramacie. W pewnej chwili długi język ognisty wysunął się z domu kupca i rozszerzył się natychmiast w jeden niszczący słup płomieni, oświetlających wybrzeże i szumiący pas fal nadbrzeżnych.

— Nie tracili czasu — mruknął Jim. — Jak to dobrze, żeśmy ukryli skarb w bezpiecznem miejscu.

— Co ta djablica zrobi z Barbarą? — jęknął Lynn, chwytając rękę Jima. — Zamorduje ją albo... — Nie znalazł słów.

Jim zrozumiał.

— Niech się pan nie obawia. Jestem pewny, że narazie Barbarze nie grozi niebezpieczeństwo. Ta kobieta walczy o olbrzymią stawkę. Musi albo wyprowadzić w pole swoją bandę, albo podzielić się z nią łupem. Nie będzie mogła obejść się bez mojej pomocy. Pośle natychmiast po Goffa. Po Barbarze przyjdzie kolej na krajowców. Potem pójdę i rozmówię się z tą damą.

Idąc ku obozowi, Jim zagwizdał cicho, w nadziei, że Zdatny powrócił już może na swój posterunek. Znał dostatecznie krajowców, aby się spodziewać takiej wierności. I nie omylił się. W miejscu, w którem kazał Zdatnemu ukryć lampę sygnałową, on sam wyziera z poza skały, trzymając w ręku zgaszoną latarnię. Na widok Jima upadł mu do nóg, łasząc się do niego z jakąś psią radością.

— Teraz pokazać światło? — zawołał gorliwie.

— Nie, Zdatny. Nie trzeba już światła — rzekł Jim, głaszcząc delikatną rękę dzikusa. — Tam niema już domów. Posłuchaj! — opowiedział Zdatnemu pośpiesznie o pożarze i o tem co spotkało Barbarę, poczem zapytał:

— Czy twoi towarzysze we wsi sami obronią kobiety? Czy mister Goff będzie mógł tu przyjść?

— O, źli ludzie wziąć kobiety zpowrotem w za góry, zanim mister Goff przyjść do nas — skarżył się krajowiec. — I bardzo bili, też.

— Obmierzłe djabły! — zaklął Jim siarczyście. Pamiętaj, że to ostatni raz was bito — przyrzekał solennie drżącemu ze strachu Zdatnemu. — Posłuchaj mnie. Pobiegnij do wsi i powiedz kupcowi, żeby tu przyszedł zaraz. I żeby wziął z sobą karabin. Tu, na to miejsce. Zrozumiałeś?

Nie domówił jeszcze ostatniego słowa, gdy krajowiec już pomknął, jak strzała. Tymczasem Jim i Lynn usadowili się tak, by móc wygodnie obserwować, co się dzieje na dole. Gurney utkwił swe bystre oczy w punkt, w którym znajdowałsię dom Miriam i niecierpliwie szukał jakichkolwiek oznak zamieszkania. Uświadomił sobie, że Barbara nie jest na pewno zbyt potulnym więźniem i że prawdopodobnie konwój nie mógł jeszcze przybyć na miejsce przeznaczenia, nawet, gdyby ją istotnie miano przyprowadzić do domu rywalki.

W blasku gwiazd widać było dokładnie stojącą na kotwicy flotyllę. Jim liczył z niepokojem okręty, gdyż największą trwogą przejmowało go przypuszczenie, że dla zabezpieczenia bandyci mogli zanieść Barbarę na okręt, a nie mógł zapomnieć o zatrutych zbiornikach z wodą.

Ciemniejsza plama na dużej szalupie świadczyła o rozpuszczonych żaglach. Nie słychać było jednak żadnych odgłosów, które wskazywały na obecność ludzi na pokładzie, a wody przystani nie były poruszane ani wiosłem ani łodzią. Godzina przeszła na bezowocnych oczekiwaniach. Wreszcie na wybrzeżu odezwały się jakieś głosy i w domu Miriam zajaśniały światła. Nie było wątpliwości, że prócz głosu Miriam słychać było jeszcze jakiś głos kobiecy. Lynn zaklął i zebrał się w sobie, jak zawodnik na bieżni, czekający sygnału.

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zatwierdzając preliminarz budżetowy teatrów miejskich w Warszawie na r. 1930/31 ministerstwo spraw wewnętrznych zaznaczyło, że nie może wyrazić zgody na dalszy wzrost deficytu tych teatrów.

Ponieważ w bieżącym okresie budżetowym ogólny deficyt teatrów wzrósł o 234.649 zł. MSW zastrzegło zmniejszenie kwoty 5.680.082, preliminowanej z tytułu wydatków personalnych o powyższe 234.649 zł. w tym celu, by utrzymać niedobór teatrów miejskich na r .1930 - 31 w zeszłorocznej wysokości.

W swych wyjaśnieniach magistrat stwierdził, że wzrost wydatków personalnych następuje w teatrach niejako automatycznie jednocześnie ze wzrostem uposażenia pozostałych pracowników miejskich.

Obecnie w odpowiedzi na wyjaśnienia magistratu, min. spraw wewnętrznych, przyjmując do wiadomości wyjaśnienia te odnośnie do szeregu punktów, w sprawie wzrostu wydatków personalnych w teatrach miejskich prosi magistrat o przedłożenie mu danych, dotyczących umów z personelem, na podstawie których podwyższone były płace, jak również wykaz poprzednich płac, nadto danych ,dotyczących liczby personelu artystycznego i technicznego w teatrach miejskich w r. b. w porównaniu z latami przedwojennemi.

*

Miejski ogród zoologiczny wprowadził dla miłośników ogrodu inowację, a mianowicie bilety abonamentowe.

Bilety te dają prawo wstępu zawsze, gdy tylko ogród jest otwarty dla publiczności przyczem opłacać je można miesięcznie, kwartalnie i roczne.

Pragnąc umożliwić zwiedzanie rodzinom, zarządzono, że każdy posiadacz abonamentu będzie mógł nabywać dla dorosłego członka rodziny jeden bilet abonamentowy ulgowy za połowę ceny oraz dla małoletnich członków rodziny dwa bilety dziennie w cenie, wynoszącej jedna czwartą dopłaty abonament. normalnej. W ten sposób ogród zoologiczny na wzór instytucyj zagranicznych tego rodzaju, będzie mógł się stać terenem, na świeżem powietrzu, a dorośli, zmuszeni do pozostawania w Warszawie w okresie letnim, wielki cienisty park dla popołudniowego odpoczynku.

Strzały na oślep

zraniły ciężko napadniętego kupca.

Z Kałusza donoszą:

Po północy włamał się do sklepu Leizora Kuryło, mieszkańiec sąsiedniej wioski.

Kupiec, usłyszawszy szmer, zapytał: „Kto tam?". Wówczas złodziej odpowiedział strzałami z karabinu. Strzałów takich padło osiem. Na wszczęty przez domowników alarm zbiegli się sąsiedzi i ostatecznie Kuryłę ujęto Syn kupca Samuel oraz córka jego Klara

odnieśli ciężkie rany.

KRATECZKI.

LIGA NARODÓW W PLOTCE.

Epilog niedoszłego małżeństwa.

Niedobrze jest rozsyłać bliźniemu rodziny po kątach, recte otwarcie wymyślając komuś — narazić mu się. Gdy ci doniosą, żeś obgadywany, machniesz niejednokrotnie ręką i powiesz: — Plotki!

Ale gdy ci bliźni jadaczkę rozewrze na vis a vis i rzeczy szpetne miotać pocznie, adresując przytem nietylko do ciebie, ale i do familji twojej szanownej, gdy zacznie ciotki ci wywłóczyć i babki, a o dziadkach, stryjkach siostrach i innej bliższej familji sprośności różne gwałtownie i, oczywista kłamliwie prawić, trudno ci ręką machnąć i powiedzieć: „Plotki!". Owszem ,jeżeli wtedy ręką machniesz nogą sobie złekka (czasami pomógłszy, dopiero potem krążą plotki, któremi martwić się musi w rezultacie Sąd i inne instancje wymiaru sprawiedliwości, chociaż nie o wymiar, czy wymierzanie, ale o rękoczyny szło.

Zdawaćby się tedy mogło, że niedobrze jest w oczy ludziom, wygadywać, że lepiej jest po cichu, w kąciku, na ucho można w sensie tajemnicy oficjalnej, można w sekrecie zwykłym — kogoś usmarować dokładnie, a potem śmiać się w kułak.

Oczywiście — można. Tylko lepiej jest, jeśli „smarowanie" to należy się komu. Gorzej, jeśli ten osmarowywany jest winien innych grzechów, może cięższych, ale w każdym razie nie tych, o które się go pomawia.

KAŃCZUG I WĘDKA.

Oboje byli młodzi. Oboje pałali do siebie miłością, prawie wieczną, bo aż do najbliższej zmiany upodobań. Ona miała lat 22 nazywała, się Michalina Wędczak, on miał lat 26, z nazwania Kańczucki Michał.

Michalincia mieszkała kątem na stancji u pp. Walerjana i Konstancji Romanów. Michaś Kańczucki mieszkał z matką i siostrą w mieszkaniu „własnem". Zatem Michałek był „burżuj" — Michalińcia — proletarjuszka.

Oboje czuli do siebie pociąg, nietylko z powodu wspólnie obchodzonych imienin. Państwo Romanów, którzy dbali o lokatorkę jak o córkę własną, cieszyło to, panią Kańczucką — przeciwnie. Z taką „golizną" przecież żenić się jej syn nie będzie.

Michaś nic sobie z tego nie robił, że matka nie chce słyszeć o Mchasi, ale gdy mu inna wpadła w oko —uczepił się zakazu matki jak dorożkarz kieliszka, urabiając jej opinję poza oczy na wszelki możliwy sposób.

GRZECH, KTÓREGO NIE BYŁO.

Pewnego razu Michalincia, nie mogąc jeszcze przeboleć złośliwości pani Kańczuckiej, wynurzała się do jednej z sąsiadek, rozumie się w sekrecie, w taki mniej więcej **sposób:**

—To jest kobieta, jak kryształ. Taka czysta? Nie, taka rznięta. Pyta się pani, czy pokaleczona? Albo ja wiem!.. Chłopisko jej żyło, to jej mało było, chciała więcej. Chłopa wzięli na wojnę—to ci przyjmowała kozaków, zwyczajnych sołdatów od piechoty, a i „antelerzystów", niby, żeby się o chłopa dowiedzieć. A potem, pewno żeby obce narody o nas źle nie mówiły, to przyjmowała i Prusaków i Francuzów, i Madziarów, jak się który trafił. Cała liga narodów. A na główne danie zawsze była ona sama.

Sąsiadka wydziwiła się, wykiwała głową, przysięgła parokrotnie, że nikomu nie powie i — opszła do Kańczuckiej.

Jakie tam się później w związku z tem toczyły rozhowory„ podanio kronikarskie nie głoszą, a kronika policyjna jest zbyt obfita, aby odnośną wzmiankę można było odnaleźć. Skończyło się na tem, że sędzia Tustanowski zaaplikował Michalinie Wędczak 50 zł. grzywny, albo 7 dni aresztu do wyboru. Jerzy Krzecki.

——XX——

Para oszustów wyłudziła mieszk[anie]

od 85-letniej staruszk[i]

Ze Lwowa donoszą:

W sądzie stanęła para oszustów, oskarżona o wyłudzenie od 85-letniej staruszki

większej kwoty pieniężnej.

Oszuści ci pochodzą ze Stanisławowa i tylko na pewien czas przenieśli się do naszego grodu. Nazwiska ich brzmią: Stefanja Gepart, zamieszkała w Stanisławowie, ul. Kazimierzowska 106 i Jan Daskulak, również pochodzący z tego miasta.

Stefanja Gepart z Daskulakiem zamieszkali we Lwowie u **85-letniej staruszki Katarzyny Tomasz** przy ulicy Bema 18. W czasie wspólnego mieszkania [spou]faźnili się z nią i poczęli [na]maczyć, by sprzedała mieszkanie, a gotówk[ę uzyska]ną ze sprzedaży im [oddała, w] zamian za to oni będą

opiekowali do śm[ierci].

Staruszka usłuchała [i] zwoliła na sprzedaż [mieszka]nia, które para ta odst[ąpiła] jakiej Reginie Biller za [...] Pieniądze schowali, a [staruszkę] umieścili w zakład[zie dobro]czynnym przy ulic[y ...]skich.

Na rozprawie nie do[szło do] wyroku, gdyż sąd cel[em prze]słuchania staruszk[i ...] odroczył.

——XX——

Samochód piekarza

spowodował katastrofę.

Z Żydaczowa donoszą:

Około godziny 14 na skręcie w Cucułowcach najechało

auto Jana Werszki,

piekarza ze Stryja na jadący z przeciwnej strony samochód osobowy Bronisława K[...]kiego z Turia. Wskutek [...]ia 4 osoby odniosły ra[ny] dwa auta

uległy zniszczeni[u]

——:o:——

Śmiertelna bójka rywali.

Zazdrość o wiejską dziewoję.

Z Wilna donoszą:

We wsi Ślipki, gm. kościewicskiej, pow. wilejskiego, z racji świąt Wielkiej Nocy obrządku prawosławnego w dniu 6 maja odbywała się zabawa-festyn — przy udziale młodzieży z okolicy.

Nadmiar wódeczki wypitej pobudził temperamenty niektórych uczestników zabawy, a zwłaszcza Włodzimierza Bołwaki, lat 22 i Włodzimierza Rapanowicza liczącego zaledwie lat 18, a pochodzących z sąsiedniej wioski Ostaszkowo.

Otóż ci dwaj młodzieńcy czując urazę do współuczestnika tej że zabawy Eugenjusza Czerepowicza, który

umizgał się

do jednej z dziewoi, dopadli go w chwili, gdy wieczorem powracał do domu i wspólnie poczęli go bić drągiem, a później już ogłuszonej swej ofierze zadali kilka ciosów nożem, powodując bardzo ciężkie uszkodzenie ciała, wskutek czego

Czerepowicz zmarł.

Sąd okręgowy, rozpoznając tę sprawę, skazał Bołwakę na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez 6 lat, zaś Rapanowicza na 3 lata domu poprawy.

—::-::—

Naiwnych nigdy nie zabraknie.

Aresztowanie kontrolera premjówek.

Z Bydgoszczy donoszą:

Policja ujęła i osadziła w więzieniu sądowem poszukiwanego od dłuższego już czasu 32 letniego Franciszka Wiatrowskiego, bez stałego miejsca zamieszkania. Chodził on po domach, zapytując kto jest posiadaczem premjowych pożyczek inwestycyjnych i dolarowych, t. zw. premjówek i dolarówek, oświadczając przytem, że jako kontroler szuka właścicieli premjówek,

na które padły wygrane.

Gdy mu pokazano numery papierów, Wiatrowski, zapewniając właściciela, że jego los wygrał, żądał wypłacenia mu rzekomych kosztów w wysokości

kilkudziesięciu złotych.

Jako fałszywy kontroler inkasował również raty należne poszczególnym bankom, sprzedającym na spłaty owe pożyczki. Poszkodował on w ten sposób cały szereg ludzi.

Bandyci w roli polic[ji]

Właściciel domu w kajdanach

Z Kosowa donoszą:

Pod domem Łukiena Petriwa w Żabiem przyszło około godz. 1 w nocy dwóch

zasmarowanych sadzą

i uzbrojonych w karabiny osobników, którzy wołając „policja" domagali się otwarcia im drzwi. Gdy Petriw ich wpuścił,

skuli go, pobili,

a następnie zabrał mu 5[...] tówką, pozłacany zegare[k ...] płótna, 5 chustek, 6 m. [...] 15 klg. wełny.

Wysokość szkody 600 [...]

—:—

Pomysłowy kupiec.

Defraudant sfingował napad rabunko[wy]

Z Lublina donoszą:

Przed kilkoma dniami prasa doniosła o napadzie rabunkowym, dokonanym w Rawie Ruskiej na osobie Nachmana Wiederkera, przyczem temu ostatniemu zrabowano 360 zł.

Obecnie okazuje się, że sprawa przedstawia się zupełnie odmiennie. Napad rabunkowy w Rawie Ruskiej polega na mistyfikacji, natomiast prawdą jest, że Nachman Wiederker

zdefraudował 360 zł.

a chcąc upozorować rabunek, rzucił podejrzenie na Mieczysława Czaka i Józefa Sauera, obu zamieszkałych w Rawie Ruskiej.

Jak następnie wykazały dochodzenia, — przeprowadzone przez komendanta posterunku P. P. w Rawie Ruskiej. Wiederker rzeczywiście owe 360 zł. zdefraudował, co mu zostało udowodnione. Wiederkera aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Rawie Ruskiej pod zarzutem wprowadzenia w błąd władzy i popełnienia defraudacji, zaś niewin[nie o]sądzeni Czak i Sauer z[wolni]li Wiederkera o zbrod[ni ...]czerstwa.

——:o:——

Djablik drukar[ski]

Łódź, 21. 7. — W [numerze] „Echa" z dnia 14 lipca [...] w sprawozdaniu p. t. „[Nie]szczęśliwy wypadek w Dom[u ...]gowym" wkradł się [...] błąd. We wzmiance tej [...] mianowicie, iż 28-letnia Fronda dostała silnych [...] na skutek groźnej choro[by ...]rycznej.

Winno natomiast być [...] tek groźnej choroby w[...]nej.

——:o:——

Odpowiedzi Redak[cji]

Czytelniczce „Echa". [...] konkursu podany był d[...] lipca.

Pamiętajcie [o in]walidach wojennych

Protest robotników hut szklanych przeciwko skupowi używanych butelek.

Z Piotrkowa donoszą:

Robotnicy hut szklanych uznali, iż uprawiany przez monopol spirytusowy skup butelek sprzeciwia się z jednej strony wymogom higjeny, bowiem butelki przed sprzedażą monopolowi spirytusowemu zawierają różne ciecze, trudne do wywabienia, przez co źle wymyte butelki przynoszą szkodę dla zdrowia społeczeństwa, z drugiej strony — skup butelek dla celów oszczędności powoduje spadek zapotrzebowania na butelki przyczyniając się

do redukcji personelu robotniczego

hut i do obniżania płac robotnikom w hutach zatrudnionym.

Ponadto oszczędność ta, polegająca na skupywaniu butelek używanych, przynosi szkodę Skarbowi Państwa, wobec znacznego obniżenia się obrotów w hutach szklanych.

W związku z powyższem robotnicy hut szklanych zwrócili się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz do Ministerstwa Przemysłu i Handlu o wydanie zarządzeń, zakazujących skupywania

flaszek używanych.

Dla przedstawienia tych żądań wyłoniono delegację, która uda się do Warszawy, aby interwenjować we wskazanych wyżej ministerstwach.

—:0:—

J. LEUBA.

AZIS.

P. Barne - Ruffin powstał z głębokiego, skórzanego fotelu, gdzie siedział samotnie od godziny z cygarem w ustach i śmiertelną nudą w duszy. Nic już nie ciągnęło go do tego klubu: ani gra, ani rozmowa, ani plotki, nic już nie obchodziło go w świecie...

Powoli, jak wsysająca się trucizna ogarnęła go nuda. Nuda pochłaniająca, niesmak, gorycz, żal, pogarda... Nuda człowieka bogatego, który wszystko widział, wszystko przejrzał, wszystkiego doznał i wyczerpał wszystko, który już niczego pragnąć i nic pokochać nie może.

Inni wokoło niego wlekli dni swoje, sieć, co nic już nie chwyta spokojną, jednostajną newrozę. Ale u Franciszka Barne - Ruffin było to staczanie się w otchłań śmierci.

Szczęśliwi są manjacy kolekcjonerzy w wiecznem poszukiwaniu najdziwaczniejszych przedmiotów z fauny lub flory niezbadanych dżungli, śpieszący ze sprzedaży na sprzedaż, z granicy na granicę....

Ten pięćdziesięcioletni człowiek nie miał żadnych upodobań dziwacznych. Minał salony, bezcelowo zaszedł do bibljoteki. Książki! Marne odbicia życia, zwodnicze towarzyszki, niekiedy pogłębiające rany, niekiedy budzące złudę... Gestem niechętnym Barne - Ruffin odsunął czasopismo, leżące na stole. Rozwarło swe karty. Ulegając przesądnemu odruchowi, nachylił się nad niemi. Był to list Tołstoja, pisany do córki Tatjany, w czasie kuracji kumysowej na równinach Samary.

Schyliwszy wysoką, szczupłą postać ,Barne - Ruffin czytał:

1871 w czerwcu.

„Tania,

Jest tutaj mały chłopczyk. Ma lat cztery i zwie się Azis. Jest okrągły, tłuściutki. Pije kumys i śmieje się ciągle.

Stefan lubi go bardzo i ciągle karmi go karmelkami. Azis zawsze chodzi nago. Mieszka z nami jeszcze jeden pan, który jest stale głodny„ ponieważ tutaj nic dostać nie można oprócz baraniny. Pan ten mawia: „Azis byłby smaczny do zjedzenia, jest taki tłusty". (Ta ojcowska gawęda nie wzruszyła Franciszka, który nie miał dzieci, lecz uwagę jego zwróciło zdanie: „Jest tutaj mały chłopczyk. Ma lat cztery i zwie się Azis". Spojrzał na datę: czerwiec 1871 r. Ten Azis miałby dziś lat sześćdziesiąt trzy... Mógłby żyć jeszcze...).

I oto przyszła mu myśl szalona, dziwaczny ale zbawczy pomysł, który kiełkuje w chorym umyśle, jak rośliny pod welonami fakirów: odszukać tego Azisa — małego, tłustego Azisa, który zabawiał Tołstoja, dowiedzieć się, co się z nim stało, czy żyje jeszcze na tym padole płaczu...

Z twarzą rozjaśnioną Barne-Ruffin oddalił się szybkiemi krokami. Przed drzwiami klubu ten sam, co zawsze, stary żebrak z wielką brodą w milczeniu otworzył mu drzwiczki auta, dzięki litości szofera, który dozwalał, by zarobił kilka sous, które w roztargnieniu rzucał mu jego pan.

Tego wieczora pan wyjątkowo był zamyślony ,spojrzał na żebraka i zażartował:

— Stracisz rentę ,stary! Wyjeżdżam w podróż. Masz dla wyrównania straty.

Ręka żebraka chciwie zacisnęła się dokoła stufrankowego banknotu.

Drżącym z radości głosem odpowiedział:

— Niech Bóg prowadzi Waszą Książęcą Mość!

Jego Książęca Mość odżył, bo odezwa ta zabawiła go. Zatrzasnęły się drzwiczki.

— Do domu!

Ile to pracy! Przestudjowanie przewodników, map, prospektów agencyj... Zorganizowanie podróży. Odszukanie tej wioski rosyjskiej, śladów tych ludzi, wytropienie tego małego, okrągłego Azisa, amatora kumysu... Gorączka zapału. Przejazdy, zakupy, starania, nieprzespane noce. Człowiek, który staczał się po pochyłości, napotkał gałąź, której się uchwycił... Na czas jakiś! A potem? Potem los złamie gałąź, lub ześle inną...

Tymczasem zaś człowiek, który pewnego wieczora zajął swoją ławkę w wagonie sypialnym luksusowego pociągu, jest niemal szczęśliwym człowiekiem. Zasnął mocno pod rytm kół pociągu, jak dawno już nie spał w swem łóżku.

Jedzie... Przemijające godziny mają obecnie oblicza tak jasne, jak piękne dziewczęta. Mkną szybko, że tygodnie wydają się krótkie. Każdy ruch, każde słowo zyskało na znaczeniu przebudzone życie poruszyło się. Serce Franciszka Barne-Ruffin bije, mózg pracuje, oczy lśnia.

Ledwie przybył do Rosji, gdy zbudził podejrzenie. Nikt nie pojmował, pojąć nie mógł dziwacznego pomysłu neuropaty. Tyle przeżywał przygód i trudności, że wziął się do pisania dziennika.

— Ciekawe szczegóły do druku — pomyślał.

Starannie opracowywa swój styl.

Poszukiwania i wywiady wkońcu zaniosły go do stepów samarskich, do punktu, z którego wyjechał Azis. Bowiem Azis także wyruszył w podróż i śladami jego goni za nim Barne-Ruffin, niezmordowany ,bardziej szalony od wszelakiego rodzaju kolekcjonerów; wyrzucając penemi garściami pieniądze, mknął za swym błękitnym ptakiem po świecie.

Czas przechodził... Niekiedy zrywał się wątek poszukiwań — zapadał mrok .... Lecz znowu zapalała się iskierka i roznamiętniony człowiek mknął za jej blaskiem...

Pewnego dnia jednak zatarły się wszystkie ślady. Azis, już niemłody, utonął w olbrzymim oceanie ludzkim i wody jego pochłonęły go.

Po wielu daremnych usiłowaniach Franciszek zrozumiał, że nie pozna go nigdy. Czekał jeszcze, wahał się, lecz znudzony wkońcu pobytem w obcym kraju, zdecydował się powrócić do Paryża.

Po dwóch miesiącach powolnego powrotu do dawnego stanu zabójczej nudy, p. Barne-Ruffin, w braku innego zajęcia, postanowił zajść do klubu.

Przed drzwiami stał stary żebrak, pełniący stale te sam[e funk]cje otwierania drzwiczek [...]chodu. Może był tylko n[...]szy, nieco bardziej przyg[...]

Wyciągając banknot z [...] Franciszek zagadnął [...] życzliwie, napoły machin[alnie]:

— A więc żyjesz jeszcz[e ...]

—. . . .

— Ileż to lat liczysz so[bie?]

— Sześćdziesiąt cztery [ja]śnie panie, niedługo sześ[ćdziesiąt] pięć...

— Nie jesteś Francu[zem?] Jakiej narodowości?

— Rosjanin, jaśnie pa[nie].

— Rosjanin? — żywo [...]cił Franciszek. — A z [jakich] stron?

— Ze stepów samarski[ch] — powiedział stary, a spoj[rzenie je]go wyblakłych oczu, po[...]dal... Jest to kraj, który[go] pan nie zna...

— A cóż ty o tem wie[sz ...]żesz? — odparł Barne-R[uffin z] bijącem sercem. — Jak[...] imię?

Z ust nędzarza zakryt[ych] w brodą, wypłynęło szep[tem] imię szczęśliwego dzieck[a, którego] nikt nie nazywa go już i [na]zywać nie będzie: — Az[is].

Tł. [...]

——:o:——

SPORT

Na półmetku mistrzostw Ligi.

Co będzie z Ł. K. S-em i Ł. T. S. G.?

Do zakończenia pierwszej ...ndy rozgrywek ligowych pozo...aje jeszcze jeden mecz Legji ...Warszawianką, a zatem wszy...kie inne kluby „odwaliły" już ...łowę roboty i szykują się do ...ecydujących bojów w drugiej ...ołejce.

Wprawdzie ten pozostały ...ecz Legji może jeszcze zmienić ...kład tabeli w czołowej grupie, ...dnak śmiało rzec już możemy, ... do walki o pierwsze miejsce ...ytuł mistrza Polski nadają się ...danej chwili cztery tylko klu...: Cracovia, Warta, Wisła i Le... Cracovia poczyniła bardzo ...yraźne postępy w porównaniu ...rokiem ubiegłym i niezwykle ...udną rzeczą będzie można ze...hnąć już z czołowej pozycii ...adera tabeli. Z pewnością przy ...ńcu sezonu mecze Cracovii de...dować będą o tytule.

Warta, mistrz zeszłoroczny, ...mo słabszej nieco formy niż ...roku zeszłym, trzyma się na... na czele dzięki

wybitnej ambicji

...rutynie jednostek. Ostatnia jej ...nak porażka z Pogonią i u...ażliwe tournee zagraniczne— ...awić mogą niepewną dość ...yszłość sympatycznemu ze...połowi poznaniaków.

Wisła, najtwardszy zespół li...wy, choć spadła nieco w for..., zawsze stanowić będzie naj...źniejszego przeciwnika dla ...dego z rywali, którzy przy 1 ... nieszczęśliwych meczach mo... się znaleźć w tabeli za Wis... a wtedy

trudno będzie

...w ją wyminąć.

Co do Legji, to w roku bie...ym wojskowi stoją lepiej niż ...kolwiek. Pamiętamy, że ...Legji pierwsza runda zawsze ...gorszą, a dopiero w drugiej ...skowi byli u szczytu. Teraz ...wszą rundę nazwać należy ...udaną, o ile więc na jesieni ...zie dobrze — tytuł mistrza ...eszedłby po raz pierwszy do ...cy.

Środkową grupę tabeli otwie... Ruch i Pogoń, a dalej kroczą ...nia i oba kluby łódzkie — ...SG i ŁKS).

Ruch, swemi dobremi ostat...wynikami, sprawił wielką ...podziankę teoretykom ligo..., ale choć zajmuje dobrą pią...pozycję, nie możemy go jesz... zaliczyć do czołowej grupy. Pogoń nareszcie po kilku la...

doszła do formy

...raz napewno z każdym ro... będzie coraz groźniejszą,— ...skład ma bardzo młody. ...lonia, dzięki wzmocnieniu li...padu, znajduje się obecnie ...widzianej od lat kilku kon... i przypuszczalnie w następ...turze

...dniesie się jeszcze wyżej

...beli.

Co do klubów łódzkich, to ...ŁTSG uważać trzeba za ...zy od ŁKS — znalazł się ...ak wyżej w tabeli. Na minus ŁKS-u zapisać należy, że na jesieni gra on większość spotkań

na obcym gruncie,

to też sytuacja tego zespołu nie jest zbytnio dodatnia. ŁTSG też musi się bardzo pilnować, aby nie znaleźć się w strefie

zagrożonej.

Trzema klubami, które w danej chwili grawitują ku klasie A są Garbarnia, Czarni i Warszawianka, z tych pierwsza, wobec zanotowanej ostatnio znacznej poprawy, prawdopodobnie się

wypchnie wyżej,

a pozostaną narazie dwa jeszcze kluby Czarni i Warszawianka. Zwłaszcza zespół Warszawianki znajduje się w groźnej sytuacji, gdyż wobec ciągłych zmian składu jest drużyną bardzo nierówną i niepewną.

Na definitywne horoskopy mamy jeszcze jednak wiele czasu.

——xx——

Mistrz Szamota pokonany.

Pusz najlepszym kolarzem dnia wczorajszego.

Zapowiadane od kilku tygodni rewanżowe zawody kolarskie dla uczestników tegorocznych mistrzostw Polski na torze odbyły się wreszcie w dniu wczorajszym w Helenowie.

Startujący pierwszy raz w Łodzi mistrz Polski Szamota uległ dwukrotnie Puszowi (WKS Legja), wychowankowi S. S. Unionu.

Znajomość toru z jednej oraz dopingowanie publiczności z drugiej strony sprawiły, że zawodnik Legji zatriumfował

dwukrotnie

nad Szamotą. Pusz wydobył maksimum wysiłku i woli, aby w Łodzi pokazać się z jak najlepszej strony.

Szamota walczył mało ambitnie.

Stary kolarz Szymczyk

nie posiada tyle

energji co dawniej, stąd też jego słabe wyniki i miejsca.

W rewanżowym biegu dla uczestników mistrza Polski do półfinału zakwalifikowali się: Pusz Brauner, Szamota i Schmidt.

Szamota łatwo pokonał Schmidta, uzyskując najlepszy czas dnia 13,2 sek. Finał przyniósł wygraną Puszowi w czasie 13.8 sek. Po biegu Szamota złożył gratulację zawodnikowi Legji. podarowanego jednakże bukietu kwiatów

nie przyjął.

Trzecie miejsce zajął Brauner Schmidt, wskutek lekceważenia znalazł się jako czwarty półfinalista.

Również i w biegu dla

gości zamiejscowych

Pusz ubiegł Szamotę, wygrywając wyścig w czasie 13.4 sek., 3) Kendzia, 4) Szymczyk.

Bieg otwarcia wygrał Paul — (czas ostatnich 200 mtr. 14.4 s.).

Demi-fond wygrał Raab z 9-cioma punktami przed Elsnerem (8 punkt.) i Wittelsonem (4 p.).

Bieg o nagrodę lipcową przyniósł zwycięstwo Szymczykowi w czasie 14.8 sek.

Bieg australijski wygrywa

Einbrodt

(15,6 sek.).

W biegu mistrzów Polski pierwszy przybył do mety Szamota (14 sek.) przed Szmidtem i Szymczykiem.

Handicap przyniósł wygraną Wittelsonowi w czasie 58 sek.

Wyścig półdystansowy 10 klm. wygrał Szmidt w czasie 15 min. 15 sek., który na dłuższych dystansach

jest lepszy

od Szamoty, Pusza i Kendzi. — Drugie miejsce przyznano Einbrodtowi (20 punktów), trzecie Kendzi (10 punktów) i czwarte Raabowi (8 punktów).

Organizacja wzorowa.

—::x::—

Sensacyjne wyniki w kl. A.

Zmiana miejsc w tabeli.

Wobec braku meczu ligowego spotkania drużyn A-klasowych o punkty cieszyły się lepszą frekwencją publiczności, która nie żałuje, że uczestniczyła w sobotnich i niedzielnych rozgrywkach z powodu uzyskania sensacyjnych wyników.

Turyści wskutek lekceważenia przeciwnika utracili dwa punkty na rzecz Sokoła, który w ciągu dwóch tygodni z ostatniego dostał się na 9-te miejsce w tabeli.

Niespodziewanie również **P. T. C. wygrało z Hakoahem.**

Burza zmuszona była podzielić się punktami z **Unionem.**

Turyści w zawodach z Sokołem na 15 minut przed końcem prowadzili 3:0, później jednak przegrali 3:4.

ŁKS. IB uporał się bez trudu z rezerwową drużyną Białoczarnych, bijąc ją 5:1, przyczem honorowy punkt zdobyło Ł. T. S. G. z karnego.

WKS. ze strzałów Kaczmarka, Klimczaka i Nykla uzyskał 3:0 w zawodach z niezaradnym w ataku Widzewem.

Hakoah doznał rewanżu za wygrany mecz z P. T. C. 5:2. Ślesiński i Kortowski byli strzelcami dwóch bramek. — Punkt honorowy zdobył dla Hakoahu — Krejzer. Sędzia p. Raettik skrzywdził kilkakrotnie gości.

Burza walcząc przeciw ambitnej drużynie Unionu osiągnęła remis, przyczem bramkę dla niej zdobył Wildeman I.

Wskutek przegranych zawodów Turystów — Wojskowi znów kandydują do uzyskania tytułu „mistrza".

——:o:——

TABELA KL. A. Ł.Z.O.P.N.

	Gier	Pkt.	br.
1. WKS.	15	23	34:12
2. Turyści	15	22	44:19
3. ŁKS Ib	13	19	39:15
4. Hakoah	15	17	30:20
5. Burza	15	15	23:36
6. PTC.	16	15	27:41
7. Orkan	13	12	16:21
8. Widzew	13	11	15:21
9. Sokół	15	11	31:44
10. ŁTSG	14	10	25:34
11. Union	14	9	17:30
12. Bieg	14	8	12:31

——:o:——

Wyniki zawodów mistrzowskich

w siatkówkę i koszykówkę.

Siatkówka:

Orlę — Hasmonea 30:22.

Oratorjum — Hakoah 30:0 (valcover.).

Orlę — WKS. 30:0 (valcover).

Koszykówka:

Hasmonea — Orlę 22:16 (dogr. 8:2).

Widzew — Strzelec 25:23.

Oratorjum — HKS. 30:0 (valcover).

——xx——

Warta — „Rogas Futbala Klubs" i „Rigas Wanderer Union" 3:1.

W drugiem spotkaniu w Rydze „Warta"

zrehabilitowała się

po środowej porażce, bijąc kombinowany zespół „Rogas Futbola Klubs" i „Rigas Wanderer Union" w stosunku 3:1.

Cały zespół grał znacznie lepiej, niż w spotkaniu pierwszem, wskutek czego wygrana „Warty" jest zupełnie

zasłużona.

Gospodarze uzyskali jedyny punkt z jedenastki. Pierwszą bramkę strzelił Przybysz, drugą Śmiglak i trzecią znów Przybysz.

——xx——

Maks Stolarow

zwycięzcą gdańszczanina.

W piątek rozpoczął się w Gdańsku

międzynarodowy turniej

tennisowy z udziałem mistrza Polski, Maksa Stolarowa, p. Wiery Rychterówny, mistrza Węgier Korlinga, jednego z najlepszych graczów niemieckich Kuhlmanna, graczów finladzkich, duńskich i t. d.

W pierwszej rundzie Maks Stolarow natknął się

na czołowego gracza

gdańskiego Tewsa, którego zwyciężył w stosunku 6:3, 3:6, 6:1.

Szosowe mistrzostwa Polski.

Stefański zajął pierwsze miejsce.

W Krakowie odbył się wyścig szosowy o tytuł mistrza Polski, przy nadzwyczaj licznem udziale zawodników z całego kraju. Na starcie stanęło 67 zawodników. Tytułu mistrza Polski godnie bronił Stefański (Amatorski K. S. Warszawa), który i w r. b. zatrzymał tytuł mistrza, przebywając trasę 197 klm. we wspaniałym czasie 7 godz. 7 min. 8 sekund. Na drugiem miejscu widzimy Wlokasa (Żory — Śląsk) — 7,15,0. Trzecie miejsce w mistrzostwie zajął łodzianin Stanisław Kłosowicz —(Towarzystwo Zwolenników Sportu) z czasem 7:19:16, czwarty Więcek (Bydgoszcz) — 7:27:21, piąty — Kosiński (Legja — Kraków). Start i meta — w Krakowie.

Zainteresowanie biegiem było olbrzymie.

——:o:——

Boje ligowe w kraju.

Sensacyjna klęska Legji.

Jedyny mecz ligowy dnia Polonja — Legja zakończył się sensacyjną klęską niepokonanej dotąd drużyny wojskowej w stosunku 3:1 (0:1). Przez cały czas meczu przewaga Legji. Do przerwy Łanko zdobywa bramkę dla wojskowych. Po zmianie stron Polonja wykorzystuje chwilowe załamanie się Legji i w ciągu trzech minut zdobywa w 25 min. bramkę przez Ałaszowskiego, 26-ej przez Suchockiego i 27-ej przez Pazurka II (z rzutu karnego).— Niezwykle dramatyczny przebieg meczu. Mecz prowadził p. Nawrocki z Poznania.

——:x:——

Pierwsza porażka Legji.

Tabela ligowa.

L. p.	KLUB	Gier	Wygranych	Nierozegranych	Przegranych	Stosunek bramek	Punktów
1	Cracovia	11	9	0	2	23:9	18
2	Legja	10	6	3	1	21:12	15
3	Warta	11	7	1	3	27:16	15
4	Wisła	11	6	2	3	25:19	14
5	Polonja	11	4	3	4	21:20	11
6	Ruch	11	4	3	4	19:18	11
7	Pogoń	11	2	5	4	17:19	9
8	Ł. T. S. G.	11	3	3	5	16:22	9
9	Ł. K. S.	11	3	2	6	22:21	8
10	Garbarnia	11	3	2	6	24:30	8
11	Czarni	11	1	5	5	10:20	7
12	Warszawianka	10	2	1	7	11:31	4

Radjo-kącik

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Wtorek.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka z płyt gramofonowych
13.15 — 13.20 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
13.20 — 16.15 Przerwa.
16.15 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 —17.25 Chwilka lotnicza (tr. z W-wy).
17.35 — 18.00 Transm. z Krakowa. „Z wędką przez Podhale" wygł. dr. Jan Landau.
18.— 19.00 Koncert orkiestry salonowej.
19.00 — 19.20 Rozmaitości.
19.20 — 19.35 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi oraz program na dzień następny.
19.35 — 19.50 Prasowy dziennik radjowy (tr. z W-wy).
19.50 Transmisja z Opery Poznańskiej. Po transmisji komunikaty.

KATOWICE.
408.7 m.

Wtorek.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu.
12.05 — 13.00 Koncert z płyt gramofonowych.
13.00 — 13.10 Komunikat meteorologiczny.
13.10 — 16.00 Przerwa.
16.00 — 16.20 Komunikaty.
16.20 — 17.35 Koncert z płyt gramofonowych.
17.35 — 18.00 Odczyt p. t. „Z wędką przez Podhale".
18.00 — 19.00 Koncert orkiestry salonowej.
19.00 — 19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.15 — 19.25 Rozmaitości.
19.25 — 19.50 Bud. Marjan Namysł: „Budujmy własne zacisze domowe".
19.50 Transmisja opery z Poznania. Po operze: komunikat meteorolog. program na dzień następny oraz nadprogram.

KOENIGWUSTERHAUSEN.
1635 m.

Wtorek.

7.00 Koncert z Berlina. 11.45 Z uroczystości ewakuacji w Koblencji .14.00 Muzyka gramofonowa. 16.00 Rektor Winter: Żywe zwierzęta w szkole i w nauczaniu. 16.30 Koncert z Lipska. 17.30 Prof. dr. Deegener: Biologiczne spacery wakacyjne nad Bałtykiem. 18.30 Prof. Platz: Szkoła a rzeczywistość. 19.00 Kwadrans higjeny (Dyr. Frey). 19.25 Prof. dr. Tillich: Socjalizm religijny. 20.00 Z Lipska. Koncert 21.00 Z Lipska. Oskar Wilde: Rozmowa o sztuce i o życiu. 21.40 Piosnki odśpiewa Irma Godau. 22.15 Transmisja z Koblencji via Frankfurt.

——xx——

Wyścigi konne.

...zultaty z dnia 20-go lipca

Tor ciężki.

...Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1300 ... 1. Fanfara II, kl. B. Peretjakowicza ...Dylik) 2. Allier, og. W. Andersa (chł. ...usik). Wygrane łatwo o 4 dł. Czas: 1 m. ... Tot. 22 zł.

...Nagr. 1800 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 ... 1. Gozdowa, og. H. Cichowskiego (j. ...alczyk), 2. Ibanez, og. st. „Ktery Sze...ów" (ż. Gołowkin), 3. Etyl, og. S. Bro...wskiego (j. Jednaszewski). Wygrane b. ...o o 10 dł. Czas 1 m. 50 s. Tot. 29 zł.

... Nagr. 1000 zł. Gonitwa z płotami. ... 2400 mtr. 1. Echo, og. J. Sosnowskie... (właściciel), 2. Coquette, kl. M. i T. Ba...ch (j. Radomski), 3. Biały Murzyn, og. ...uchockiego, 4. Markita, kl. Z. Rogow... (dwa razy w wyścigu wyłamała). ...rane w walce o 1 dł. Czas: 3 m. 14 s. ...zw. 14 zł. fr. 11 i 14 zł.

... Nagr. 1500 zł. dla 2 l. Dyst. 900 mtr. ...wisz II, og. K. i S. Enderów (ż. Chati..., 2. Persona Grata, kl. Grona ofic. I-go ...u Szwoleżerów (j. Stasiak), 3. Parsi..., kl. H. Cichowskiego (j. Michalczyk), ...ora, kl. K. hr. Zamoyskiego i M. Rad... (ż. Magdaliński), 5. Sierżant, og. st. ...ry Szepietów" (ż. Gołowkin), 6. Eppur ...uove, kl. H. Strzemińskiego, 7. Marga... kl. W. Daszewskiego (chł. Rusin). Wy... pewnie o 1 dł. Czas: 57 s. Tot. zw. 21 ... 13, 15 i 27 zł.

... Nagr. 20,000 zł. Wielki Łódzki Steeple ... im. Fryderyka Jurjewicza. Dyst ...mtr. 1. Frania, kl. E. Antoniewskiego ...adomski), 2. Jemioła II, kl. Grona ofic. ... pułku Uł. Krechowieckich (j. Cheru...), 3. Imre, og. S. Bronikowskiego (j. Gajewski), 4. Frasquita, kl. Grona ofic. 19-go pułku Ułanów (p. Rommel), 5. Danina, kl. J. Strużyńskiego (właściciel), 6. Nida II, kl. Grona ofic. 23-go pułku Ułanów, 7. Edynburg, og. S. Bronikowskiego (ż. Ziemiański) 8. Arkan, og. K. Święcickiego (właściciel), 9. Alba, kl. E. Antoniewski (właściciel) w wyścigu wyłamała, O. Pan Leon, og. L. Dowgiało i Juścińskiego (j. Ustinow) koń upadł, O. Eskapada, kl. L. Donnera (właściciel) koń upadł, O. Polish, kl. S. Gromnickiego (właściciel) koń upadł, jeździec pan Gromnicki został odwieziony do szpitala. Wygrane b. łatwo o 10 dł. Czas: 6 m. 48 s. Tot. zw. za stajnę p. Antoniewskiego, zł. 101, fr. 104, 30 i 60 zł.

VI. Nagr. 6000 zł. dla 3 l. st. Dyst. 2100 mtr. 1. Ghazi, og. H. Cichowskiego (ż Kryśko), 2. Already, og. T. Przyłęckiego (j. Stasiak), 3. Colonel, og. Grona ofic. 9-go pułku Strzelców Konnych, 4. Nil, og. T. Przyłęckiego (ż. Jagodziński), 5. Bacarat, og. L. Morzyckiego (ż. Dorosz), 6. Giaur, og. S. Bronikowskiego (ż. Ziemiański), O. Madryt og. S. Mroczkowskiego (ż. Chatisow). Finiszując z ostatniego miejsca, przed ostatnim zakrętem żokiej Chatisow spadł. Wygrane b. łatwo o 1 dł. Czas: 2 m. 26 s. Tot. zw. 75 zł., fr. 20, 29, i 24 zł.

VII. Nagr. 1200 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 1600 mtr. 1. Iłża, kl. Grona ofic. I-go pułku Szwoleżerów (j. Stasiak), 2. Resonnance B. W., kl. B. Peretjatkowicz (j. Dylik), 3. Gargaron, og. H. Strzemińskiego (j. Jednaszewski), 4. Obca, kl. E. Kownackiego i J. Ujejskiego (chł. Janusik) po skończonym wyścigu klacz na anewryzm serca padła. Wygrane łatwo o 2 dł. Czas: 1 m. 49 s. Tot. zw. 22 zł., fr. 12 i 12 zł.

VIII. Nagr. 1500 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2100 mtr. 1. Lalita Liana, kl. Grona ofic. I-go pułku Szwoleżerów (j. Stasiak), 2. Impas, og. A. Olszewskiego (j. Klamar), 3. Farsa, kl. Z. Daszewskiego (chł. Rusin), 4. Tabu, kl. Grona ofic. Korpusu Ochrony Pogranicza (chł. Kuczmieruk), 5. Hora, kl. st. „Lubicz" (j. Jednaszewski), 6. Dziarska, kl. J. Strużyńskiego (chł. Janusik), 7. Alfa II, kl. P. Abramowicza (j. Dylik). Wygrana finishem łatwo o 1 dł. Czas: 2 m. 27 s. Tot. zw 34 zł., fr. 13, 15 i 30 zł.

Następne wyścigi dnia 23 bm.

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 8.45 wiecz. „Dzień i noc".

Jutro o godz. 8.45 wiecz. „Miasto żydów".

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA.

Codziennie o godz. 9 wieczorem po cenach zniżonych rewja „Letni karnawał czyli Wszystko dla Was".

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. dla zrzeszeń robotniczych po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. rewja w 16-tu częściach p. t. „Pan ma profil jak Teofil". Udział całego zespołu.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

PREMJERA W TEATRZE „DOBRY WIECZÓR".

Warszawski teatr rewji „Dobry Wieczór" występuje dziś z premjerą rewji w 2 aktach 16 obrazach, pióra M. Hemara, K. Toma, A. Wlasta i K. Brzeskiego p. n. „A to pan zna" z udziałem całego zespołu.

Balet układu baletmistrza S. Gardanoffa. Kierownictwo muzyczne Daniela Kleidta. Dekoracje art.-mal. Stanisława Frasiaka. Kostjumy z własnej pracowni. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7.15 i 9 wiecz. zaś w soboty, niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15, 9.15 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w „Reklamie Polskiej". Piotrkowska 101, tel. 126-89, oraz telefonicznie w kasie teatru 181-21.

Z Ambulatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża

Oddział Okr. w Łodzi.

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. Ambulatorjum Polsk. Czerw. Krzyża dla niezamożnej uczącej się młodzieży udzieliło pomocy lekarskiej 267 pacjentom.

116 pacjentów leczyło się u lekarzy specjalistów różnych chorób, 151 zaś uczniów i uczennic zapotrzebowało pomocy dentystycznej.

Ogółem Ambulatorjum udzieliło 889 porad, w tem płatnych po 2 złote było 14, półpłatnych — 213 i bezpłatnych — 662 porady.

Poza tem z bezpłatnie udzielanego tranu korzystało 16-ro dzieci, którym wydano tranu 6 kilogramów.

——xx——

W sprawie mapy Rzplitej Polskiej.

W niektórych pismach ukazały się notatki, że w pawilonie poświęconym geografji na M. W. K. T. znajduje się stoisko firmy „Pestalozzi" z Warszawy, gdzie rozdawane są publiczności ulotki reklamowe, na których firma ta pomieściła kopję najnowszej mapy Rzeczypospolitej Polskiej prof. Smoleńskiego. Notatka zwraca uwagę na niedbalstwo w technicznem wykonaniu tej reklamowej mapki, na której skutkiem błędu drukarskiego część wybrzeża polskiego nie została oznaczona tą barwą, co reszta terytorjum Polski.

W sprawie powyższej Dyrekcja M. W. K. T. podaje do wiadomości publicznej, że istotnie w pierwszych dniach otwarcia Wystawy zauważyła ten błąd na reklamowanych ulotkach firmy „Pestalozzi" i niezwłocznie zarządziła skonfiskowanie całego nakładu tych wadliwych ulotek. Obecnie wydawane są w tem stoisku ulotki skorygowane w nowem wydaniu, wobec czego niema powodu do pomawiania firmy „Pestalozzi" w danym wypadku o złą wolę.

——xx——

Czy częste spoglądanie na zegarek JEST OZNAKĄ NERWOWOŚCI?

Organ zegarmistrzów szwajcarskich ogłosił niedawno ciekawe studjum dr. Schwelscheinera:

Jest rzeczą charakterystyczną naszych czasów, że spotyka się niejednokrotnie osoby, które podczas rozmowy spoglądają co chwila na zegarek, noszony na ręku lub w kieszeni. Chcą one być stale poinformowane o ucieczce czasu.

Zachodzi pytanie, czy takie stałe sprawdzanie czasu jest oznaką nerwowości. Dr. Schweisheiner twierdzi, że nie. Mówi on, że owe osoby uznały, iż tylko ścisła kontrola czasu pozwala uporać się skutecznie z wymaganiami naszego życia nowoczesnego.

Nerwowość jest choroba naszych czasów. Nasze zajęcie codzienne różni się zupełnie od tego, czem było dawniej; lecz żadne uskarżanie, wzdychające do słodyczy starych dawnych czasów, nie zdoła zmienić obecnego stanu rzeczy. Trzeba więc opanować się i

dostosować do nowych warunków,

co zresztą nasz system nerwowy potrafi bardzo łatwo, jeżeli nie jest zbyt przemęczony.

Jedna z ważnych przyczyn naszego przemęczenia jest istotnie brak czasu. Można unikać przemęczenia lub conajmniej znacznie je złagodzić, rozdzielając umiejętnie i racjonalnie swój czas i swe siły. Człowiek, który stale kontroluje zegarek i który reguluje swe sprawy podług niego,

nie da się przygnieść pracą.

Spoglądanie na zegarek nie nastraja człowieka tyle do nerwowości, ile fakt, że zapomina on o zegarku lub wcale go nie słucha.

Człowiek, który chce się uchronić od podrażnienia nerwowego, powinien się znać, obserwować i urabiać. Zegarek będzie niezbędnym pomocnikiem każdego, który pragnie należycie wykorzystać swój czas. Kto stale spogląda na zegarek, ten nie jest nerwowy, lecz może nim się stać, jeżeli nie potrafi z tego spoglądania wyciągnąć

należytych konsekwencyj.

eZgarek uczy go, jak powinien układać swój czas, zegarek jest niezbedny w dzisiejszem życiu nowoczesnem każdemu człowiekowi, którego system nerwov nie został jeszcze nadwyrężony.

—xx—

Podsłuchane.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

Ona: — Tak, tak, panie Karolu, rodzice pańscy nie życzą sobie, aby się pan ożenił ze mną, tylko z Anną... No, Anna jest także piękną i mądrą kobietą...

On (marzycielsko): — Ale ja nie chcę mądrej kobiety, ja nie chcę pięknej kobiety, ja chcę pani!

POŚPIECH.

Lekarz: — A co, widzi pani.. Dziś dużo lepiej znajduję pani męża. Gorączka mniejsza... Wczoraj traciłem już nadzieję, a dziś spodziewam się, że go utrzymam przy życiu.

Żona pacjenta: — A to ładna historja, panie doktorze... Ja czoraj sprzedałam już całą jego garderobę...

W SZKOLE.

— Więc pamiętaj, Ignasiu: owca daje nam wełnę. A wiesz co się robi z wełny?

— Z... wełny... y... y„ panie psorze.

— No z czego jest twoja marynarka?

— Ze spodni tatusia.

IDEAŁ.

On: — Pani przecież nic nie mówi.

Ona: — Bo nie mam nic do powiedzenia:

On: — Czy pani zawsze nic nie mówi, kiedy pani nie ma nic do powiedzenia?

Ona: — Oczywiście!

On: — W takim razie błagam, niech pani zostanie moją żoną!

GWARANCJA.

— Więc Bujdalski chce zapłacić we wtorek?

— Tak, dał mi na to swe słowo.

— A czy dał jakąś gwarancję?

90 tysięcy robotników przy budowie dróg i kanalizacji.

Gigantyczna „Battaglia delgrano" we Włoszech

Słynna „Battaglia del grano" — bitwa Włoch o zboże rozwija się w dalszym ciągu i przybiera coraz to wieksze rozmiary.

Ogłoszone świeżo w R… sprawozdanie włoskiego … terstwa rolnictwa wyka… że na powiększenie obsz… siewnych wydano w roku … żetowym 1929/30 1122 mil… lirów

(około 300 milj. zł.).

Wydatek ten w 700 … nach pokryty przez skarb … stwa, zużyty został

na osuszenie bagien

budowę dróg, mostów, na… nienie i t. d.

Przy robotach tych zna… aztrudnienie przeszło 90 t… cy robotników. Prace te … trwają jeszcze conajmniej … lat.

Mussolini postanowił … kształcić Italję pod ka… względem i niema przesz… którąby mogła jego energ… formatorską zahamować. … taglia del grano" jest jedn… najgłówniejszych jego has…

Stawką w tej „bitwie" … nietylko

zmniejszenie przywozu …

z zagranicy, lecz wprost … ście z importu na eksport … na. Podniesienie wyda… ziemi i rolnika, zmechaniz… nie i unowocześnienie … uprawy, to rzecz nielada.

To też „battaglia" poch… nietylko olbrzymie koszty … i pracę tysięcy uczonych … ników i robotników.

W lecie i jesieni arm… tys. robotników zatrudni… w tem gigantycznem prze… wzięciu

dostaje „urlop"

na okres żniw i siewów. … już w październiku zwoły… jest zpowrotem do pracy … komendą inżynierów.

Syn biednych górników -- meteorem literackim.

„GORSZYCIEL" WSPÓŁCZESNEJ ANGLJI.

Suchotnik filozofem zmysłowości.

W wieku lat 42, trawiony gorączką gruźlicy, zmarł na Rivierze, D. Herbert Lawrence. — Pisarz o umyśle niespokojnym — utworami swemi głęboko poruszył i wzburzył opinję publiczną purytańskiej Anglji.

Wymienienie nazwiska Lawrence w jego ojczyźnie było objawem zgorszenia, budziło komentarze i skandale.

Jego opowiadania, nowelki erotyczne stanowiły „shocking" dla przeciętnego obywatela Imperjum Brytyjskiego.

Od czasów „Księcia Paradoksa" — Wilde'a żaden pisarz nie był w Anglji bardziej komentowany i usuwany poza nawias społeczeństwa niż autor „Lady Chatterley'slover".

Pierwsza powieść Lawrence'a „Biały Paw" ,która ukazała się w 1911 roku nie wywarła większego wrażenia. Jednak następne jego utwory zyskują wielki już rozgłos.

Od wczesnej młodości pożera Lawrence'a ambicja ogromna i chęć do intensywnej pracy.

Gruźlica ambicje te bardziej jeszcze wzmaga.

Przeczucie śmierci

pobudza go do coraz większych wysiłków pracy. Tem się chyba tłumaczy, że ten względnie młody człowiek pozostawić mógł tyle cennych utworów, powieści i rozpraw naukowych. W tym wątłym organiźmie tliła

niesłychanie silna wola

Ona mu pomogła wynieść się wysoko ponad otoczenie biednych górników w Nothinghamshire, gdzie się urodził i wychowywał.

Po ukończeniu w swem mieście rodzinnem seminarjum nauczycielskiego przenosi się on do Londynu. — Poślubia tam bogatą hrabiankę niemiecką, Friedę von Richthofen, z którą wybiera się w dalekie podróże. — Choroba płuc, która zaczyna go trawić, nakazuje mu stały pobyt w klimacie południowym.

W Australji, w Ameryce Południowej, w Sardynji i na Rivierze spędza D. H. Lawrence ostatnie 15 lat swego życia.

W krajach tych, na obczyźnie powstały też dzieła jego, które tak pogorszyły Anglję. Na powieści jego zaraz po ich ukazaniu się rzucono klątwy potępienia, publicznie były sekwestrowane i palone. Ostatnia powieść jego „Lady Chatterley's lovers" związek wydawców angielskich wniósł na

„indeks książek zakazanych",

tak że Lawrence musiał szukać dla niej wydawcy w Paryżu.

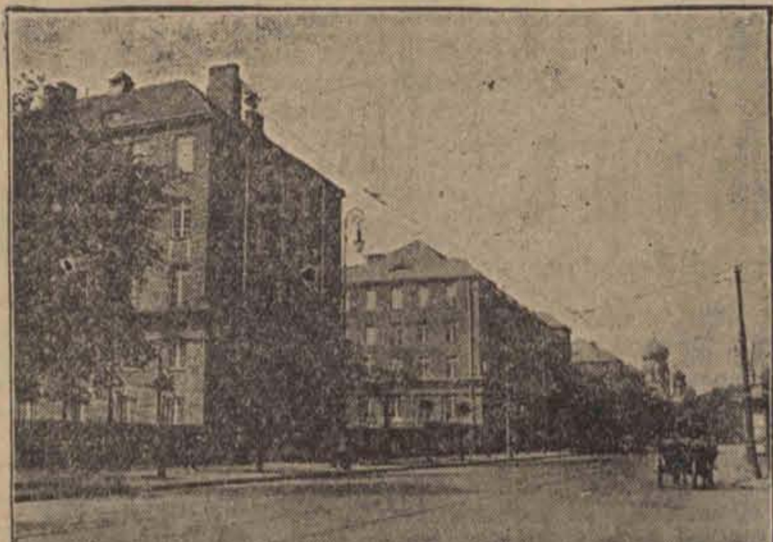
Na czem polega okrzyczana i potępiana filozofja zmysłowości Lawrence'a? — W utworach swych Lawrence propaguje zasadę, że człowiek współczesny mieć powinien wyraźną świadomość swego własnego życia seksualnego. Świadomość tę ma on całkowite prawo w pełni swej „zrealizować". —O wymogach swego życia seksualnego, należy mówić wyraźnie, otwarcie bez zastrzeżeń Tylko wówczas osiągnięta zostanie prawdziwa trwała harmonja między ciałem a duszą. — Za tę cenę możliwa jest jedynie równowaga władz duchowych i instynktów w człowieku.

Nadaremnie starał się Lawrence bronić. W broszurze p. t. „Pornografja a bezwstyd" usiłował on odeprzeć wzmagające się ataki purytanów angielskich. Niewiele mu to pomogło. Fama gorszyciela i bezwstydnika towarzyszyła mu do samego grobu..

Wszystko jednak co wyszło z pod jego pióra jest dowodem wielkiej dojrzałości artystycznej i tego szlachectwa z jakiem pojmował swe zadanie wobec społeczeństwa i samego siebie.

Majestat śmierci przyczynił się niezawodnie by i w jego ojczystym kraju pamięć D. H. Lawrencea należycie została zrehabilitowana.

—::x::—



Nowy Gmach Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej przy ul. Wileńskiej na Pradze.

Górą fasola!

Własności lecznicze roślin strączkowych

Wiara w siłę lecznicza roślin strączkowych była już w średniowieczu bardzo rozpowszechniona. Wśród środków leczniczych owych czasów odgrywa wielką rolę mąka fasolowa

przeciwko chorobom skórnym.

Ból oczu leczono zapomocą wywaru z fasoli, a podobny wywarł z kwiatów fasolowych był uważany za nader skuteczny środek przeciwko ospie.

Ta wiara w siłę leczniczą roślin strączkowych, a zwłaszcza fasoli, ostała się wobec nowoczesnej wiedzy, bo badania nad składem chemicznym tej rośliny wykazały, że posiada ona wiele składników leczniczych. M. in. składnik zwany

„faseolina"

zawiera w sobie insulinę i może być z dobrym skutkiem stosowany przy cukrzycy. Nadto w ostatnich czasach stosuje się wywar fasolowy przeciwko wyrzutom skórnym, zaś herbata ze strączków fasolowych jest skutecznym środkiem przeciwko wodnej puchlinie, reumatyzmowi

w cierpieniach nerek

i pęcherza, dzięki zawartości kwasu krzemowego.

Herbatę taką sporządza się w ten sposób, że dwie do trzech garści suszonych strączków, gotuje się przez 4 godziny tak, aby otrzymać z tego około 3/4 litra płynu. Pije się ją w ciągu dnia kilka razy, na zimno. Zwłaszcza homeopatja posługuje się w wielu wypadkach fasolą jako środkiem leczniczym.

—xx—

Jasnowidzące dziecko.

Spełnione przepowiednie śmierci.

Angielski pisarz Mooring, opisuje w jednem z londyńskich pism dziwne zdolności jasnowidzenia jego pięcioletniej wnuczki. Jednego wieczoru, kiedy cała rodzina zgromadzona była razem, dziwiono się gdzie podział się

ulubiony kotek „Peow",

który zwykle punktualnie zjawiał się przy stole. Nagle dziewczynka oświadczyła stanowczo „Peow nie wróci. Peow nie żyje". Rzeczywiście nikt więcej kotka nie widział.

Tą przepowiednią maleńkiej nikt specjalnie się nie przejął, ale kiedy w kilka dni później dziecko znowu

przepowiedziało wypadki,

dziwna ta właśnie zdolność zainteresowała wszystkich ogromnie.

Mała Paulinka posiada dwie przyjaciółki, Irenkę i Phillis. Babcia Irenki była długi czas sąsiadką rodziców Paulinki, a mała darzyła ją specjalną miłością. Niedawno temu staruszka przeniosła się do drugiej zamężnej córki do sąsiedniej miejscowości. Nie upłynęło jeszcze nawet cztery tygodnie gdy Paulinka bawiąca się wesoło z przyjaciółkami zawołała nagle:

„Babcia umarła.

Babcia Irenki umarła". Następnego dnia przyszła depesza donoszaca o śmierci staruszki.



Oddziały przysposobienia wojskowego na ćwiczeniach w terenie. Na zdjęciu gra w piłkę na polanie leśnej.

Tajemniczy wpływ zieleni

na nastroje człowieka.

Miłośnicy piękna w przyrodzie, a także i badacze naukowi stwierdzili, niezawodnie, że zachodzące słońce żegna ziemię zielonemi promieniami, które są ostatniąbarwą w tej przepysznej scenerji natury. Zjawisko to starało się wytłumaczyć wielu badaczy, jednak dotychczas nie jest to problem w zupełności, rozwiązany.

Nauka stara się wytłumaczyć to zjawisko tem, że przy rozszczepieniu promieni w dolnych warstwach powietrza, które działają na światło słoneczne podobnie jak pryzmat rozkładający biały promień na siedmiobarwną tęczę, nasze oko

chwyta tylko najjaskrawszy,

t. j. właśnie promień zielony. Wytłumaczenie to jednak nie pokrywa się w zupełn. z naukowemi doświadczeniami.

Z tego powodu wyłoniła się nowa teorja, a mianowicie, że oko ludzkie chwyta barwę zieloną ze szczególniejszą gotowością

i przyjemnością

jako najważniejszą w przyrodzie Jakkolwiek to wytłumaczenie nie jest naukowo dostatecznie uzasadnione, jednak wielu badaczy przyjmuje je jako mające więcej prawdopodobieństwa, aniżeli poprzednia hipoteza. Jest bowiem rzeczą nie wątpliwą, że barwa zielona wywiera niemal mistyczny wpływ na życie duchowe człowieka,

oddziaływa uspakajającą

na jego usposobienie i daje mu duchowy wypoczynek. Warto przytem zaznaczyć, że promieniowanie, które jak stwierdzono już wielokrotnie, wydziela się od niektórych szczególniej senzytywnych osób, przeważnie przejawia się także w barwie zielonej.

—::-::—

Co nas po pracy rozwe…

Wieczorne rozrywki Ł…

Teatr Miejski: — Dzień i noc.
Teatr Rewji w parku Stasz… Letni karnawał.
Teatr Popularny: — Pan ma… jak Teofil.
Teatr Letni „Scala": — Coś w powietrzu (rewja).
Filharmonja: — Wystawa „Pr… czysty człowiek".
Helenów: — Koncert popularny… symfonicznej.
Miejska Galerja Sztuki — Wys…
Apollo:
Bajka: — A to pan zna — …
Casino: — Zaklęta Rzeka.
Corso: — Eddie Polo.
Czary: — Miasto cudów.
Capitol: — Marsz weselny.
Dom Ludowy: — Tancerz za … dze.
Grand-Kino: — Trubadury New… ku.
Luna: — Dziewczę z karuzeli.
Oświatowy: — Księżna Mas… dorosłych). Arabella (dla młodz…
Odeon: — Spryt i nóżki.
Palace: — Romans księżniczki … Valois.
Przedwiośnie: — Kropka nad i.
Przyszłość: —
Resursa: — Pułapka miłości.
Splendid: — Śpiewak Montpar…
Spółdzielnia: — Baśń miłości.
Słońce: — W ogniu i potokach…
Wodewil: — Spryt i nóżki.
Zachęta: — Święte kłamstwo. … ta pantera.

—:0:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Marji.
Wschód słońca 3.39
Zachód — 19.45.
Długość dnia 16.04
Ubyło dnia 0.38.
Tydzień 30.

—:o:—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własn… przy ulicy … [illegible] …nie rotacyjnej …iej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański